

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

46. posiedzenia I. sesji IX. peryodu

z dnia 4. października 1909.

T R E Ś Ć.

Spis petycyj.

Wniosek nagły p. Senyka i tow. o zapomogę dla pogorzalców gminy Niemiacz, pow. brodzkiego.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego w sprawie wykonania ust. kraj. z r. 1905 odnośnie do koncesyi szynkarskiej.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego w sprawie zapomogi dla pogorzalców gm. Tytownicy.

Wniosek nagły p. Lewickiego w sprawie uprzywilejowania podatkowego Stowarzyszeń.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie fundaszu szkolnego w gminie Wyspa, pow. Rohatyn.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Makucha i tow. w sprawie defraudacyi gminnych funduszów przez byłego naczelnika gminy Bazyla Berczuka w Chomiakówce. pow. tłumackiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie zaniedbania szkolnictwa ludowego i tendencyjnego traktowania Rusinów przez c. k. Radę szkolną okręgową w Rudkach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie niszczenia frekwencyi w szkole lu-

dowej w Łopuszanych przez c. k. Radę szkolną okręgową w Zborowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie przeciwustawowego postępowania władz szkolnych przy dobudowie drugiej sali szkolnej przy ludowej szkole w Brzozowie niższym, pow. peczeniskiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie postępowania szkolnych władz co do bezprawnego ignorowania domagania Rady gminnej w Kobyłowlókach organizacyi czteroklasowej ludowej szkoły w Kobyłowlókach i przeciwustawowego kreowania eksponowanej klasy z polską mową wykładową.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie postępowania szkolnych władz co do ludowych szkół w mieście Janowie koło Lwowa.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie lekceważenia uchwał rady gminnej w Porzeczcu janowskiem co do zmiany wykładowej mowy polskiej na ruską w szkole lud. w Porzeczcu janowskiem, pow. gródecki.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie postępowania Rady szkolnej okręgowej w Kałuszu, co do niezatwierdzenia Rady szkolnej miejscowej w Dołpotowie.

Wniosek p. Witosy i tow. w sprawie zniesienia opłat akcyzowych od bydła z konieczności dorzniętych.

Wniosek p. Marsy i tow. w sprawie budowy brakujących klinów w Uniwersytecie lwowskim

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie zabudowania potoków górskich w dorzeczu rzeki Soły i Skawy.

Wniosek nagły posła Cielucha i tow. w sprawie kłęski elementarnej, spowodowanej gradobiciem w pow. grybowskiem na dniu 3. sierpnia i 19. września 1909.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosy i tow. w sprawie zniesienia opłaty pocztowej od pieniędzy przesyłanych przez Wydziały pow. do delegatów dróg powiatowych i gminnych.

Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego w sprawie bezpośredniego połączenia pocztowego między miastami Bizostek-Kończycze.

Marszałek krajowy składa do rąk JE. Namiestnika życzenie w dniu Imienin Najjaśniejszego Pana imieniem Sejmu.

Oświadczenie p. T. Starucha w sprawie zarzutów podniesionych w swojej mowie dnia 28. września 1909 r. przeciw staroście w Rawie ruskiej.

Wniosek nagły p. Skwarka i tow. w sprawie kolejowych biletów jazdy w ruskim języku. Uzasadnienie nagłości i niepoparcie tejże, przyczem głosy pp. Skwarka, Głabińskiego, Korola, T. Starucha, Dumki, Pinińskiego i Oleśnickiego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniego Theodorowicza o utworzenie Sądu powiatowego w Czernelicy, pow. Horodenka. Uzasadnienie wniosku.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908. Głosy pp. Skołyżewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji i rezolucyi p. Wasunga.

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie aktu darowizny przez Helenę hr. Mierową na rzecz

kraju uczynionej. Uchwalenie wniosków komisji.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniesienia podatku domowo klasowego od domów jedno- i dwuizbowych. Uzasadnienie wniosków komisji.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ukrajowienia drogi powiatowej, prowadzącej z Żywea do Węgier. Uzasadnienie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kędziora, dotyczącym dotacyi funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościańskich. Głosy pp. Kurowca, Winniczuka, Sandulaka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji a odrzucenie innych wniosków.

Wybór uzupełniający jednego członka komisji wodnej w miejsce p. Oleśnickiego.

Głos p. Senyka w sprawie głośniejszego przemawiania sprawozdawców.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posłów Skołyżewskiego i Płaka w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim a wielickim. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyi nauczycielskich. Głosy pp. Styły, Wasunga i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji i rezolucyi p. Styły wedle wniosku p. sprawozdawcy.

Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Postółka i Rakówką z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kopyczyńcach, a wcielenia ich do okręgu c. k. Sądu pow. w Husiatynie. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej a w szczególności organistów i dyaków. Głos p. T. Starucha. Wybór mówców generalnych.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 45 przed południem).

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: Radca dworu Jan **Czeżowski**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 108.

Marszałek. Sejm w komplecie posiedzenie otwieram. Protokół z 44. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 45. posiedzenia leży w biurze sejmowem do przejrzania.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. Stan. Henryk hr. **Badeni** (czyta).

3354. L. s. 4520. Nittman Michalina, wdowa po nauczycielu Kołomyja p. p. Kleskiego o zapomogę — do komisji szkolnej.

3355. L. s. 4521. Kowalcowa Marya, wdowa po nauczycielu w Kołomyji p. p. Kleskiego o zapomogę — do komisji szkolnej

3356. L. s. 4522. Towarzystwo dla wspierania żydowskich studentów Tarnopol p. p. Michałowskiego o subwencję na bursę — do komisji budżetowej.

3357. L. s. 4523. Towarzystwo gimnastyczne Sokół Zagroboła p. p. Michałowskiego o subwencję na bursę — do komisji budżetowej.

3358. L. s. 4524. Farion Grzegorz dyetar. szpitala Lwów p. p. Michałowskiego o „veniam studiorum“ — do komisji petycyjnej.

3359. L. s. 4525. Towarzystwo opieki nad internatem dla uczniów seminarjalnych Tarnopol p. p. Michałowskiego o subwencję — do komisji budżetowej.

3360. L. s. 4526. Towarzystwo kolonii wakacyjnej dla dziewcząt Lwów p. p. Kozłowskiego o subwencję — do komisji budżetowej.

3361. L. s. 4527. Kalicka Jadwiga, wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego Kraków p. p. St. Tarnowskiego o subwencję — do komisji budżetowej.

3362. L. s. 4528. Ruski Sokil⁴ Bolechowce p. p. Kiweluka o subwencję — do komisji budżetowej.

3363. L. s. 4529. Gobieńska Pawlina, wdowa po lekarzu Lwów p. p. Jabłońskiego o podwyższenie zapomogi z funduszu Pietruskich — do komisji budżetowej.

3364. L. s. 4530. Towarzystwo dobroczynności im. św. Salomei Żółkiew p. p. Starzyńskiego o subwencję na ochronkę — do komisji budżetowej.

3365. L. s. 4531. Dr. Swierzawski Leon w Wiewiorce p. p. Stefczyka o subwencję na Stację rolniczą dla ludu — do komisji budżetowej.

3366. L. s. 4532. Towarzystwo b. uczniów gimnazjum w Dębicy p. p. Jedynaka o subwencję — do komisji budżetowej.

3367. L. s. 4633. Wydział powiatowy Cieszanów p. p. Kozłowskiego o zapomogę dla tamtejszej ludności z powodu gradobicia — do komisji budżetowej.

3368. L. s. 4534. Towarzystwo zakładania polskich burs rękodz. im. Dekerta (przez J. Neumana) Lwów p. p. Ciuchcińskiego o subwencję — do komisji budżetowej.

3369. L. s. 4535. S. S Felicyanki Przemysł p. p. Stojałowskiego o subwencję na budowę internatu — do komisji budżetowej

3370. L. s. 4536. Towarzystwo Miłośnierdzia pod Opatrnością Lwów p. p. Wereszczyńskiego o zasiłek — do komisji budżetowej.

3371. L. s. 4537. Towarzystwo wzajemnej pomocy Dyaków cerk. dyecyzji lwowskiej p. p. Oleśnickiego, o polepszenie bytu diaków cerkiewnych — do komisji administracyjnej.

3372. L. s. 4538. Towarzystwo wzajemnej pomocy Dyaków cerkiewnych dyecyzji lwowskiej p. t. p. Oleśnickiego o zasiłek na cele Towarzystwa — do komisji budżetowej.

3373. L. s. 4539. Gmina Babite pp. Skoły-szewskiego o zasiłek na spłatę długu zaciągniętego na budowę szkoły — do komisji budżetowej.

3374. L. s. 4540. Towarzystwo opieki nad wychowancami Seminarjum w Kętach p. p. Skołyszewskiego o subwencyę na internat — do komisji budżetowej.
3375. L. s. 4541. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Cieszyn p. p. Adama o subwencyę — do komisji budżetowej.
3376. L. s. 4542. Mieszkańcy z Boniowic p. p. Skwarka o zapomogę z powodu ciężki pożaru — do komisji budżetowej.
3377. L. s. 4543. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Kołomyja p. p. Kleckiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
3378. L. s. 4544. Towarzystwo Skała Lwów p. p. Głabińskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
3379. L. s. 4545. Mińska Helena, em. nauczycielka Lwów p. p. Ciuchcińskiego o pięciolecie — do komisji szkolnej.
3380. L. s. 4546. Bambarowicz Teofil nauczyciel Lwów p. p. Adama o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
3381. L. s. 4547. Zalewska Domicela, wdowa po naucz. p. p. Kiweluka o podwyższenie pensji — do komisji szkolnej.
3382. L. s. 4548. Giergielowa Józefa, nauczycielka w Ostrężnicy p. p. Edw. Mycielskiego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
3383. L. s. 4549. Buciewicz Julian, nauczyciel Trembowla p. p. Michałowskiego o dodatek za kierownictwo — do komisji szkolnej.
3384. L. s. 4550. Kołodziejczuk Franciszek, nauczyciel w Brzeszczach p. p. Stojałowskiego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
3385. L. s. 4551. Gmina Starasól p. p. Lewakowskiego w sprawie prestacji szkolnych — do komisji szkolnej.
3386. L. s. 4552. Grono nauczycielskie w Brzeźnicy p. p. Stojałowskiego o zaliczenie do kl. III. plac — do komisji szkolnej.
3387. L. s. 4554. Mieszkańcy gminy Przerzytybór p. p. Krężła w sprawie reformy wyborczej — do komisji reformy wyborczej.
3388. L. s. 4555. Mieszkańcy gminy Jażowa star. p. p. Kiweluka z protestem przeciw założeniu utrakwistycznego gimnazjum w Jaworowie — do komisji szkolnej.
3389. L. s. 4556. Mieszkańcy gminy Czajkowice p. p. Lewickiego o założenie ruskiego gimnazjum w Samborze — do komisji szkolnej.
3390. L. s. 4557. Mieszkańcy gminy Podhajczyk p. p. Lewickiego o założenie ruskiego gimnazjum w Samborze — do komisji szkolnej.
3391. L. s. 4558. Gmina Piechoty p. p. Kędziora o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu — do komisji prawniczej.
3392. L. s. 4559. Gmina Płuty p. p. Kędziora o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu — do komisji prawniczej.
3393. L. s. 4560. Gmina Goleczów p. p. Kędziora o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu — do komisji prawniczej.
3394. L. s. 4561. Komitet równouprawnienia kobiet Jasło p. p. Jampolskiego w sprawie równouprawnienia kobiet — do kom. reformy wyborczej.
3395. L. s. 4562. Mieszkańcy N. Targu p. p. Bednarskiego o zniesienie myta most. na Cz. Dunajcu — do komisji drogowej.
3396. L. s. 4563. Gmina Zarszyn, Besko i okoliczne p. p. Urbańskiego w sprawie zaległości konkurencyjnej z powodu regulacji rzek — do komisji gospodarstwa krajowego.
3397. L. s. 4564. Kiełbusiewicz Marya, Lwów p. p. Stojałowskiego o stypendyum dla syna — do komisji budżetowej.
3398. L. s. 4565. Lwowskie Koło Związku górników i hutników p. p. Zamoyckiego w sprawie zapasów węgla zachodniej Galicyi — do komisji górniczej.
3399. L. s. 4566. Wydział powiatowy Wieliczka p. p. Czecha w sprawie funduszu pożyczkowego dla Rad powiatowych — do komisji administracyjnej.
3400. L. s. 4567. Gmina Filipowice p. p. Bernadzikowskiego o przyspieszenie regulacji Rudanki — do komisji gospodarstwa kraj.

3401. L. s. 4568. Przysiółek Iguasze powiat Cieszanów p. p. Jampolskiego o przyłączenie do gminy Rudawa — do komisji gminnej.
3402. L. s. 3569. P. u. którym exhibuje się petycyje o założenie gimnazjum ruskiego w Jaworowie wniesione p. p. Kiweluka a to mieszkańców gminy: Zmijewisko, Mużyłowice, Jaworów mały, Hruszów, Jaworowa miasta, Krakowca, Boniowa i Kobylnicy ruskiej — do komisji szkolnej.
3403. L. s. 4570. P. u. którym exhibuje się petycyje o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu wniesione p. p. Kędziora a to gminy: Ostałęż, Ziemińców, Terziana, Wola ostałęczka, Łysaków i Breń osuchowski — do komisji prawniczej.
3404. L. s. 5571. P. u. którym exhibuje się petycyje w sprawie budowy kolei Przemysł via Krasiczyn Rymaków wniesione p. p. Dra Czaykowskiego Władysława a to petycyje Zarządu kółka rolniczego w Nowem mieście, Hureczku, Zrótowicach, Ujkowicach, Babicach, Bolestraszcach, Medyce, Krasiczynie, Darowicach, Sielnicy, Ostrowie, Żurawicy, Koszłowice, Mizynca. Śliwnicy ad Dubiecko, Przedmieściu dubieckiem, Dubiecku, Bachorcu, Nienadowej, Przekopanej — do komisji kolejowej.
3905. L. s. 4572. Gembarzewska Jadwiga Lwów p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.
3906. L. s. 4573. Gmina miasta Lwowa p. p. Rutowskiego o subwencyę na urządzenie „Wystawy miast“ we Lwowie — do komisji budżetowej.
3907. L. s. 4574. Gmina miasta Lwowa p. p. Rutowskiego o subwencyę na kupno obrazów Matejki dla Galeryi miejskiej — do komisji budżetowej.
3408. L. s. 4575. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Brody p. p. Sałę o subwencyę — do komisji budżetowej.
3409. L. s. 4576. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Brzezów niż. p. p. Kleskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
3410. L. s. 4577. Gmina miasta Krakowa p. p. Leo o subwencyę na cele wy-
- cieczek do Krakowa — do komisji budżetowej.
3411. L. s. 4597. Mieszkańcy gminy Podlesie p. Skalał p. p. Pinińskiego o zapomogę z powodu pożaru — do komisji budżetowej.
- Marszałek.** Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.
- Sekretarz p. Skwarko (czyta):**
- Wnesok nahłyj p. Senyka i tow. o zapomohu dla pohorileciw hromady Niemiacz, brodskoho powita.
- Wnesok nahłyj p. Olesnykoho w sprawie wykonania kr. z. z r. 1905 widpowidno do szynkarskoji koncezycji.
- Wnesok nahłyj p. Olesnykoho w sprawie zapomohy dla pohorileciw hromady Tytiwnyci.
- Wnesok nahłyj p. Łewyckoho w sprawie podatkowoho uprywilejowania stowaryszeń.
- Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawie szkilnoho fondu w hromadi Wyspa, pow. Rohatyn.
- Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Makucha i tow. w sprawie defraudacyji hromadskych fonduw czerez buwszoho naczalnyka hromady Wasyla Berczuka w Chomiakiwci, towmackoho powita.
- Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawie zanedbania narodnoho szkilnyctwa i tendeneyjuoho traktowania Rusyniw czerez c. k. okružnu Radu szkilnu w Rudkach.
- Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawie nyszczenia frekwencyji w narodnij szkoli w Łopuszanach czerez c. k. okružnu Radu szkilnu w Zborowi.
- Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawie nezakonnoho postupowania szkilnych włastyj pry budowi druhoji szkilnoji sali pry narodnij szkoli w Berezowi niżnim powita pęczeniżnyńskoho.
- Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawie postupowania szkilnych włastyj szczo do bezprawnoho nechtowania opravdanoho domhunia Rady hromadkoji w Kobyłowlökach organizacyji czotyroklasowoji narodnoji szkoly w Kobyłowlökach i protyzakonnoho kreowania ekspozycyji klasy z polskoju wykładowoju mowoj.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawie postupowania szkolnych władstij szczo do narodnych szkil w misti Janowi koło Lwowa.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawie nechtowania uchwał Rady hromadskoj w Poriczu janiwskim szczo do zminy wykładowoji mowy polskoj w rusku w narodnij szkoli w Poriczu janiwskim horodeckoho powita

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawie postupowania okružnoji Rady szkolnoji w Kałuszy, szczo do zatwierdzenia Rady szkiłnoji miscewoji w Dowhotowi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie zniesienia opłat akcyzowych od bydła z konieczności dorzniętych.

Wniosek p. Marsa i tow. w sprawie budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie zabudowania potoków górskich w dorzeczu rzeki Soły i Skawy.

Wniosek nagły p. Cielucha i tow. w sprawie klęski elementarnej, spowodowanej gradobiciem w pow. grybowskiem na dniu 3. sierpnia i 19. września 1909.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Witosa i tow. w sprawie zniesienia opłaty pocztowej od pieniędzy przesyłanych przez Wydziały powiatowe do delegatów dróg powiatowych i gminnych.

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego p. Krężła i tow. w sprawie bezpośredniego połączenia pocztowego między miastami Brzostek-Kończone.

Marszałek. Odczytane wnioski umieszczę na porządku dziennym jedego z najbliższych posiedzeń; interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Wysoka Izbo!

Dziś obchodzimy dzień imienia Najjaśniejszego Pana.

(*Po łowi: powstają z miejsc.*)

Sadzę że odpowiem życzeniu Wysokiej Izby, jeżeli zwrócę się do JE. Pana Namiestnika z prośbą, by zechciał złożyć u stóp tronu imieniem całego Sejmu wyrazy najszczerzych życzeń, szczęścia i długiego życia dla dobra ludów, a do tych życzeń dołączył wyrazy przywią-

zania, miłości i wdzięczności, które są treścią naszego bytu.

(*Powszechnie oklaski.*)

Przed porządkiem dziennym zażądał głosu p. Staruch.

Udzielam mu głosu.

P. Staruch. Wysokij Sojme!

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z 28. mynuwszoho misiacia ja w mojj promowi zakynu w starosti w Rawi ruskij dejakiji nadużytia. Chotiaj ja w mojj promowi naprowadyw kilka faktiw, kotri mohły wystarczyty do uzasadnienia mojeho zakydu, odnak zażadaw JE. Namistnyk dalszych faktiw na popertie mojjej promowy. Toje żadanie JE. P. Namistnyka wyzyskały dnewnyky nam wroży i rozszyryły, szczo ja oczerniuju ludziej newynnych.

Suprotyw seho ja zajawljaju, szczo pidtrymuju zakyd, szczo do starosty w Rawi ruskij, i naprowadzaju dalszyji fakta.

(*czyta*):

1. Starosta pobyrav wid wsieh hromad za drukowani paszporty dla chudoby o 20 sotykiw wid sztuki bilsze — szczo pryneślo jemu riczno 300 kor., a za 8 lit 2.400 kor., kotru to sumu starostwo maje zwernuty poszkodowanym hromadam

2. Żydok Begleiter wziaw kubana za pozwolenie wyrubania lisu w seli Ułycko, 1.200 kor. i podiływ sia z tym zi starostoj. Sprawa taja leżała dowszyj czas w starostwi. Na świdkiw wzywaje sia Cyranewyca z Riżok, kotryj sam Begleiterowy totu sumu wruczyw.

3. Żinka starosty pobyrala grys i kartofli w przyznczenych na akcyju zapomohowu dla selan. Dokaz prawdy: peresłuchanie wožnoho Szarajewskoho.

4. Komisar starostwa Reinold zakydaw publiczno starosti tak w swoich promowach w misti jak i na stacyji w Rawi ruskij, szczo pobyrage wid storin kubany i prezenta, a meży yuszymy wid nijakoho Mersa.

5. Komisar starostwa żalyw sia, szczo Begleiter jeho sekuwaw w straszennyj sposib, omynaw jeho pry wysyłaniu na komisiji, tak szczo Reinold musiw złożyć 50 koron, aby jeho ne pomynano. Na kińcy, w naślidstwi takoho postupowania Reinold buw zmuszenyj prosyty o perenesenie na yusze misce.

6. Żydok Begleiter wziaw 500 kor. wid żyda Kleinhofera dla sebe i starosty, aby starosta, jako dyrektor kasy zaliczkowości w Rawi ruskiej wyrobyw pożyczku 24.600 koron dla Kleinhofera, a potim, koły w kilka misiaciw toj żyd zbankrutowaw, kasa stratyła ciłu pożyczku

Dokaz prawdy: peresłuchanie wsich członów i Dyrekcyi Kasy zaliczkowości.

Dalsze przysłano meni lyst „express“ ślidujuczij:

(czyta):

„Jaśnie Wielmożny Panie Pośle! Mowa w Sejmie, jaką JW. Pan Poseł wygłosił, zrobiła ogromne wrażenie w Rawie ruskiej. Obecnie atmosfera się oczyści i pokrzywdzeni mieszkańcy miasta Rawy ruskiej będą bardzo wdzięczni, że ich JW. Pan Poseł uwolnił od znanego korrupcyonisty i wyzyskiwacza ludu, żydka metrykarza Begleitera“.

„Jeszcze raz składamy najszczersze podziękowanie za łaskawe wykrycie brudów i nadużyć w rawskim starostwie. Skoro tylko czas pozwoli, przyjedzie deputacya złożona z mieszkańców rawskiego powiatu, osobiście JW Panu podziękować“

Marszałek (przerywając). Przepraszam! Ostatni ustęp nie jest podaniem żadnego faktu — a jest tylko opisem wrażenia jakie zrobiła mowa p. posła w Rawie ruskiej.

P. Staruch. Tym ja tylko chotiw zwernuty uwahu na se, szczo toj lyst świdczyt, jak meszkanci były pokryw-dzeni — i szczo sia tam dije. Ale ne chocz wchodyty w kolizyjy z J. Eksce-lencyjeju i na tim kińczu.

Marszałek. P. Skwarko postawił wniosek nagły w sprawie ruskich biletów jazdy na kolejach żelaznych

Celem uzasadnienia nagłości ma głos p. Skwarko.

P. Skwarko. Wysokij Sojme!

Wże dowsze jak wid misiacia alarmu-jut ciłu suspilnist' wisty pro nezwyczajno raziacze i hrube naruszanie praw rusko-ho jazyka funkcyonaramy i urjadamy stacyjnomy na wsich liniach i majże na wsich stacyjach żelaznych schidnoji Hałyczyny. Imenno na wsich liniach i majże na wsich stacyjach żelaznych dopuskajut' sia organy żelaznych szczo raz bilsze nechtowania praw rusko-ho ja-zyka, zagwarantowanych art. XIX. osno-

wnych zakoniw z r. 1867 organizacyjnym statutom żeliznyć z 19. sicznia 1896 r., i rozporjadjkom ministestwa żeliznyć z żowtnia 1902 — i suprotyw podorożnych Rusyniw, awstryjskich horożan, doma-hajuczich sia wykonuwania tych zakoniw i rozporjadjkiw i poszanowania praw rusko-ho jazyka, organy ti w szczo raz bil-sze prowokacyjnyj sposib zachowujut' sia, a nawet dopuskajut' sia słownoji a szcze hirsze czynnoji brutalnoji znewa-hy suprotyw ruskych pasażyriw, a pose-redno dopuskajut' sia i znewa-hy ciłoji ruskoji suspilnosti.

Szczoby łeksze zrozumity, szczo ta-kie postupowanie organiw żeliznychych je w syli wyprowadyty rusku suspilnist', a bodaj mense zriwnoważeni i bilsze wrażliwi jeji odynyci z riwnowahy i szczo te wywedenie z riwnowahy może ewen-tualno dowesty nawit do katastrofy — pozwolu sobi predstawyty stan riczy pld zhladom prawnym i pid zhladom fakty-cznym.

Osnownyj derżawnyj zakon z r. 1867 przyznaje wsim narodnostjam w derżawi riwnouprawnenie — otże i narodowy rus-komu. Organizacyjnyj statut z 19. sicz-nia 1896 r. wytjahuczij z toho osnow-noho zakona konsekwencyju w §. 20. ust. 6 postanawlaje, szczo wsi żeliznydzi pu-blikacyji przyznaczeni dla publicznosti, majut buty ohołuszowani w jazyci ni-meckim i w krajewim jazyci, otże i w ja-zyci ruskim, kotryj je przyznanyj za ja-zyk krajewyj.

Dalsze, rozporjadok ministerstwa żeliznyć z żowtnia 1902 pryporuczijw dyrekcyjam żeliznyć u Lwowi i w Sta-nysławowi, szczo-by zładylły bilety jizdy takož i w ruskim jazyci.

Nymo toho, szczo z poczatkom r. 1902 wijszła w żytje nowa taryfa jizdy imenno nowyj podatok 12% wid biletiw jizdy, szczo otże uprawy żeliznyć były zmuszeni zminyty dawniyszi bilety na nowi, — mymo toho Dyrekcyja żeliznyć u Lwowi i w Stanysławowi zignoruwały i osnownyj zakon i statut organizacyjnyj i rozporjadok Ministerstwa i wydały bi-lety z napsamy łysze w jazyci nimec-kim i polskim.

Ruskyj jazyk zowsim pomynuły. Se wytworyło otże stan faktycznyj, nezhidnyj iz stanom prawnym. Ti widnosyny roz-draznyły suspilnist rusku, kotra szczo raz czastijysze i szczo raz bilsze zaczyła doma-

haty sia uzhladnienia swoich słusnych praw szczo do ruskoho jazyka.

Odnak wid r. 1902 až dosy, uprawy żeliznyć domahania ti zawsihdy ignurowały. Ruska suspilnist' wydiaczy se, wziałaś do oborony swoich praw w spisib bilsze riszuczuj, chotiaj zowsim legalnyj i spokijnyj i to sposobom masowym; imenno Rusyny podorożni zaczęły wsiudy na stacyjach domahaty sia biletu z ruskymy napysamy. Odnak urjady żeliznyćzi widmawljajut' jich żadaniam, pryćzim dopuskajut' sia znawahy słownoji i osobystoji suprotyw pasażeriw a nawit suprotyw ciłoji nacyji i ruskoho jazyka, motywujucy swoji widnosyny tym, szczo ony ne mohut' tych żadań uzhladnyty bo inaksze musilyby uzhladnyty takož domahania Chińciw, Japanciw, i wsilakych jinszych narodiw szczo do chińskoho, japańskoho i jinszych jazykiw.

Proszu Paniw! Taka widpowid' je hruboju obrazoju ruskoho naroda, a pry tim dokazuje jak najlipsze, szczo organy żeliznyćzi zowsim ne znajut obowiazujucych zakoniw. Obrażajuczoju je sia widpowid' tomu, bo zakon wyrazno postanawlaje, szczo jazyk ruskij je w Austryji riwnoprawnyj a ne ma przyznanoji riwnoprawnocy dla chińskoho czy japańskoho jazyka. Jazyk wsich jinszych narodiw w Austryji, jak Czechiw, Słowenciw, Italijciw i td. je uzhladnenyj w biletach jizdy, łysz jazyk ruskij ne je uzhladnenyj. W Czechach je tak, szczo wsiudy tam, de je 10% meszkańciw Czechiw, bilety jizdy majut napysy takož w jazyci czeskym. Natomist u nas w Hałyczyni de miściami nasełnie ruske dochodyt' až do 90%, ruskij jazyk ne je uzhladnenyj.

Rusyny, wydiaczy, szczo w legalnyj zowsim spokijnyj spisib praw swoich dobyty sia ne mohut, zaczęły wystupaty bilsze riszucze iz swojimy domahaniamy. Na te odnak organy żeliznyćzi pryniały jich domahania z brutalnostej, dochodjaczoju aż do warwarstwa. Aby ne buty hołosłownym, pozwolu sobi nawesty kilka faktiw.

I tak dnia 9. weresnia seho roku jichało bilsze czysło akademykiw z Kołomyji do Delatyna. Pry kasi żadały ruskych biletu, a szczo takych nema, żadały tych biletu in blanco w ruskij mowi. Wid kasjerky distały widpowid', szczo wona ne obowjazana takych biletu wystawlaty; tomu podorożni wsily do wa-

gonu bez biletu. Bezposeredno pered widjizdom pojizdu prybih portjer i daw znaty konduktorowy, szczo dotyczni pasażyry jidut' bez biletu. Konduktor prybihaje tody do wagonu, żadaje biletu a oderżawszy widpowid', szczo biletu ne ma, szczo odnak bez zapłaty jichaty ne chocut', szczo sut hotowi zapłaty cinu jizdy odnak żadajut' pokwitowania na zapłatu w ruskym jazyci, wzywaje jiduczych, szczozy zaraz opustyły miścica. Koły pasażyry ne chotily toho wizwania usłuchaty, pryklykaw konduktor policyju i żandarma, kotryj chotiw wykynuty podorożnych z potiahu. Odnak podorożni zasłonyły sia tym, szczo władty policyjni i żandarmy ne sut' kompetentni pertraktuwaty z nymy w sprawi biletu żeliznyćzych. Opiśła pryjszow urjadnyk ruchu i w szorstkij spisib rozkazaw jim wynosyty sia z potiahu. Koły podorożni tomu wizwaniu widmowily, pryklykano pakieriw i pakieriw brutalnyj spisib zabrały sia do wykydania z potiahu pasażeriw tak, szczo brały syłomić poodynokoho pasażera a ne zważajucy na te, jak wołoczat' swoju żertwu — hołowoju wpered czy nohamy — wykyały jich na platformu a widtam strimhołow na zemlu.

(P. Staruch. To neczuwanyj szkan-dal!)

Kołyb ne te, szczo pered dotycnym wagonom buła zibrana czysłena publyka, w ruki jakoji ti wykudani pasażyry padały, koždyj z nych buw by łysztyw sia szczo najmensze z rozbytoju hołowoju. Po wykynieniu jich zblyżyw sia żandarm, areštuwaw jich i zaderżaw czerez 2 hodyny w puczekalny a widtak widprowadyw jich do urjady policyjnoho, de na pidstawi „Prügel patentu“ zasudżeno dekotrych na arešt za sprotywlanie sia władty urjadowij.

Druhuj fakt. Student Bohdan Barysz, chotiaczy pojichaty z Kołomyji do Stanisławowa, zażadaw takož biletu z ruskoho napysyju.

Na se kyneno jemu obrażlywi słowa jak: „to są hajdamackie awantury, to są tylko rzekome krzywdy, bierz Pan ten bilet, albo każę Pana wyrzucić“ itd. W kińcy wykyneno jeho z potiahu i unemożlywleno jemu dalszu jizdu.

Urjadnyk Koloman Gertner na stacji Słoboda Teofypilka widmowiw podorożnym Mychajłowy Zachidnomu i świaszczennykowu Orunowy wystawlenia biletu jizdy in blanco w ruskym jazyci,

motywujemy totu widmowu tym, szczo ne może wydaty biletu w ruskym jazyci, bo inaksze musiwy wydawaty bilety takoz w jazykach chińskim i japońskim.

Je se łysze kilka faktiw dla scharakteryzowania obchodzenia sia organiw żeliznychych z ruskymy pasażyramy, dla scharakteryzowania nechtowania praw ruskoho jazyka.

Miściamy znow organy żeliznychych, imenno konduktory wydawaly bilety jizdy w ruskym jazyci a widtak na tych samych liniach wydawaly znow bilety w nimeckym jazyci i w toj sposib wytworjuwały w suspilnocy ruskij perekonanie, szczo maje prawo domahatyś biletu w ruskym jazyci.

Kołyż takie perekonanie pryńiało sia, wertano znow do dawniyszich sposobiw, do wystawluwania biletu w nimeckym jazyci i w toj sposib szcze bilsze prowokowano suspilnist' rusku i dowodżeno jeji do rozjarenia.

Takych faktiw je tysiacy, nawedyty jich tutky ne budu, a zhadaju, szcze łysz o tych, jaki ja maw nahodu zaznaty suprotyw mojejji osoby. Imenno dnia 15. wereśnia, koły ja jichaw z Mostysk do Lwowa, zażadaw ja takoz biletu z ruskoju napysyju. Widmoweno meni. Jinszoho biletu ja ne pryńiaw. Wsidajucy do potiahu, zamelduwaw ja konduktorowy, szczo wsidaju bez biletu tomu, bo ne mił distaty biletu z ruskoju napysyju, mymo toho, szczo buło 19 minut czasu do widjizdu potiahu.

Widtak konduktor wystawyw meni bilet w nimeckym jazyci, kotroho ja takoz ne pryńiaw.

Pryjszow urjadnyk ruchu i zażadaw, szczo bym opustyw wagon.

Ja zajawyw, szczo bez zapłaty ne chotiwy ja jichaty, odnak chocz maty pokwitowanie na zapłatu w ruskym jazyci, bo chocz znaty, czy słuczajno ne pomyłeno sia, szczo do zapłaczenoji kwoty, abo, czy ne wystawleno meni biletu do jinszoji stacji.

W tym wypadku organy żeliznychych były bodaj stosunkowo czemni.

Natomist' druhym razom dnia 27. wereśnia seho roku jichaw ja znow z Mostysk do Lwowa. Zażadaw ja biletu ruskoho, czoho widmowleno. Wsidaju do wagonu bez biletu i melduju konduktorowy.

W Sudowij Wyszni prychoďyt' naczalnyk stacji z żandarmom, a koły ja wykazaw sia legitymacjeju posolskoju, naczalnyk stacji ne chotiwy uznaty toji legitymacji i wizwaw żandarma do arestowania mene zhladno do wykynenia mene z potiahu. Odnak żandarm widmowwyw, każucy, szczo znaje mene jako posła i na swoju widwiczalnist' ne może braty wykynenia mene z wagonu, abo arestowania.

Tak samo buło z posłom do rady derżawnoji z Delatyna drom Łahodyn'skym, jeho nawit' arestowano na stacji u Lwowi, widwedeno na inspekcju policyjnu i tam spysano z nym protokol i doperwa, koły wykazaw sia legitymacjeju posolskoju, wypuszczeno jeho na wolnu stopu.

Suprotyw toho suspilnocy ruskij ne zistaje niczo jinszoho dla oborony praw swo'io jazyka, jak łysz dalsze konsekwentno w toj sposib dochodyty swojich praw, jichaty bez biletu a widtak cinu jizdy widsyłaly do ministerstwa żeliznyć i pomiszczaty žaloby w knyzi žalob.

Se spryczyniaje stratu czasu dla włastyj żeliznychych, bo zmuszuje jich z odnoji storony do połahodżuwania zażałen a z druhoji storony zmuszuje ministerstwo żeliznyć widsyłaty hroszi do dyrekcyj żeliznychych a ti znowu do kas i t. d.

Wsi ti trudnocy i strata czasu widpałaby, jeslyby żertwowano ledwy kilka koron na skład i na pomiszczenie napsyju ruskich na biletach żeliznychych.

Preciń wsi inszi koszta szczo do biletu pozistajut' ti sami, łysz powstałyby koszta wydrukowania dwoch czy troch nazw w ruskym jazyci.

Ne nawodiaczy dalsze faktiw pozwalaju sobi prosyty Wysokij Sojm o pryznanie momu wneseniu nahlosty z ślidujuczych zhladiw:

Po persze rozchodyt' sia o se, szczo by Sojm uchwaływ uchylenie toji systemy nechtowania praw ruskoho jazyka i drażnienia ciłoji ruskoji suspilnocy.

Rozchodyt' sia o te, szczo by daty satysfakcju ruskij suspilnocy za naruhy z jeji sprawedlywych praw, za obydu podorożnych Rusyniw i ciłoho ruskoho naroda. Rozchodyt' sia o te, szczo by czym skorsze usunuty se rozdrażnienie i oburenienie suspilnocy ruskoji.

Dalsze rozchodyt' sia o usunienie strat czasu i kosztów, jaki z takoho procederu pry dobowania sia praw czerez rusku suspilnist powstajut' i dla suspilnocy i dla włastyj żeliznyczych.

Szyryt' sia dalsze pohlad sered ruskoji suspilnocy, szczo tuju prowokaciju wykonujut' na swoju lysz ruku urjadnyky żeliznyczy, rozchodyt' sia otże o te, szczo by skonstatowaty, czy je tak dijstno, szczo by znaty, jak suspilnist' ruska maje widnosyty sia ewentualno do tych urjadnykiw żeliznyczych: czy maje widnosyty sia do nych jak do urjadnykiw wykonujuczyczych służbu urjadowu, czy jak do prywatnych osob, se je, czy suspilnist' maje postupowaty suprotyw organiw żeliznyj jak suprotyw organiw zaslonenych i chorononych zakonomy ochroniujuczycmy dijalnist' urjadowu, czy ni.

Rozchodyt' sia dalsze o praktyczni zhlady podorożnym Rusynam, bo ony choczut' na biletach baczyty, czy wystawleni ony sut dijstno pišla usłowyn stawlanych nymy pry zakupni biletów, czy na biletach ne ma słuczajno jinszych stacyj, jak podorożni choczut' a dalsze czy ne ma jakych obmaństw szczo do ciny jizdy.

Dalsze chce nasza suspilnist' znaty, czy Wysokij Sojm stane tut w oboroni germanizacji na derżawnych żeliznyciach i jakoho stanu posidania schocze Sojm boronyty, czy nimeckoho, bo precin' na żeliznyciach derżawnych pereważaje teper nimeczczyna.

Podorożni Rusyny widkydajut' biletu tak z napysamy w nimeckym jazyci, jak i w inszych jazykach, ne chotiaczy odnak czerez te obrażaty polskoji nacyji.

Dalsze za nahłostyju promawlaje i interes polskoji kultury i powaha polskoji nacji. Precin' nawit' w Koroliwstwi Polskim, w Rosyji majut' Polaky bilety jizdy z napysamy w polskym juzyci. Otże jeslyby Sojm widkynuw moje wnesenie, szczo skazałaby zahranycia, szczo skazałyby Rosyja i Prusy na takie traktowanie naszych domahań i naszych praw?

Proszu Paniw, biletów z ruskymy napysamy Rusyny w koźdim słuczaju dijhut' sia i musiat' dobyty sia. Czy byłoby politycznym, czy byłoby taktycznym, jeslyb Wysokij Sojm widkynuw nasze słuszne wnesenie, czy byłoby politycznym, jeslyb połyszyw sesiu sprawu samym Rusynam i my mymo a nawit' proty

woli toho Sojmu ruskych biletów dobyły sia?

Ocinku tych kwestyj połyszaju Wys. Sojmowy a maju nadiju, szczo Wysokij Sojm toji sprawu lekholduszno traktuwaty ne bude.

A nahlist' seho wnesenia je szczo i zadla toho opravdana, szczo — jak ja wże zaznaczyw — postupowanie organiw żeliznyczych może wywesty z riwnowahy bilse wraźlywi i mensze zriwnoważeni odynocy sered ruskoji suspilnocy a do jakych konsekwencyj se może dowesty, seho tutky wywoodyty ne budu.

Nawit' w serednij Afrycy uprawy żeliznyczy starajut' sia pozyskaty prychnilnist' naselenia dla pidprzyjemstw żeliznyczych, bo znajut' dobre, szczo neprychnilnist' naselenia może widbyty sia w duże lychyj sposib dla pidprzyjemstw żeliznyczych.

Proszu z wseho toho zdaty sobi sprawu i proszu wnesenia naszoho lekholduszno ne traktuwaty. Proszu otże o pryznanie jemu nahłosty.

Marszałek. Czy w sprawie nagłocy żada jeszcze kto głosu?

P. Głabiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos mo p. Głabiński.

P. Głabiński. Wysoki Sejmie!

• Sprawa napisów na biletach ruskich we wsodniej Galicyi została wdrożona w Rządzie centralnym, wiadomo mi o tem było jeszcze przed kilku miesiącami, znacznie przedtem aniżeli rozpoczęło się wykonywanie presyi w naszym kraju. Sprawa ta została tam nietylko wdrożona, ale jest traktowana w duchu wcale nie nieprzychylnym dla żadań narodu ruskiego. Jeszcze ostatecznie załatwioną ne została z powodu rozmaitych szczegółów, jakie się z tą rzeczą wiążą, zaznaczyć jednak muszę, że wcale nie jest wypadkową presyi, jakich świadkami obecnie jesteśmy w kraju.

Mogę nawet wyrazić swoje osobiste zapatrywanie, że metoda taka ne prowadzi do celu, że wcale ne pomaga tej sprawie, która przedtem została wdrożoną i wedle mego zdania doprowadzi do rezultatu korzystnego.

Wobec tego, że rzecz ta jest w toku i wcale nie jest zaniedbana, sądzę, że ne ma nawet powodu, ażeby Wysoki Sejm tą sprawą tutaj się zajmował jako nagła.

Takie jest moje zapatrywanie.

Marszałek. Czy w sprawie nagłośni żąda jeszcze kto głosu?

P. Korol. Proszu o hołos.

Marszałek Głos ma p. Korol.

P. Korol. Wysokij Sojme!

Zabyraju hołos pid bezposerednym wpezatliniem wyhołoszenoj przed chwyłeu besidy a radsze zajawłenia p. prezesa Koła polskoho w wideńskym parlamenci.

Pryznaju sia Wys. Sojme, szczo ja ne spodiwaw sia na takoho zajawłenia zi storony dostojnoho posła Głabińskoho, a prypuskaju, szczo zajawłenie to ne wyszło z jeha wnutrennoho pereświdczenia, a radsze szczo ono buło wyklykane naradoju z reprezentantamy bil-szosty toj Wys. Pałaty.

Jesły maju okazaty swoje osobyste peredświdczenie, to ja osobysto uważaju, szczo postupowanie take, jake ono do teper jest, może ne bułoby na miscy, jeslyb toj ruskyj narid wydiw, szczo dorohoju legalnoju do swoich praw dijty może. Tak odnak ne jest. Ti, kotri zasidajut w wideńskym parlamenci, mohut sobi pryhadaty, szczo jeszcze mynuw szozi kadencyji parlamentu p. minister żeliznyć zajawyw, szczo uznaje żądanie zastupnykiw ruskoho naroda, szczo by karty jizdy na żeliznyciach w Hałyczyni mały takož napysy ruski, za zowsim opravdane, a nawit zajawyw, szczo wy-daw wże w tim wzhladi widwitne rozpo-rządzenie i szczo tomu żądaniu stane sia zadosty.

Jeslyby ruskyj narid buw wydiw, szczo centralne prawytelstwo, szczo upra-wa żeliznyć krajewa widnosyt sia pry-chylno do jeho sprawedywych żadań, to bezpereczno możnaby nazwaty postu-powanie tych, kotri teper żadajut kart w ruskym jazyci a ne distawszy ich, ima-jut sia takich sposobiw, kotri nazwaty można sered inszych obstojałelstw ne-legalnym, tody możnaby pohodyty sia z tym, szczo skazaw dostojnyj posł Gła-bińskij, szczo presja tut ne buła potri-bna, szczo presja może nawit poszkodyty sprawedywomu diłu. Odnak koły toj ruskyj narid wydyt, szczo jeho sprawe-dlywi żądania traktujut sia ne skażu neprychylno, bo se buwby za słabyj wyraz, ale szczo jeho żądania traktujut sia wprost ľehkowañaniem praw ruskoho naroda, to meni sia zdaje, szczo postu-powanie tych odynyc musyt koždy uznaty

za opravdane. Bo pytaju sia, o szczo tut chodyt? Chodyt o taku dribnyciu, o toj ruskyj napys na karti jizdy. Zdawałoby sia, szczo dribnycia taka w konstytucyj-nij derżawi polahodyt sia w protiahu 24 hodyn. A my tut czułyśmo z ust pred-sidatela Koła polskoho, szczo sprawa ta traktuje sia wże wid kilkoch misiaciw i ne może buty polahodżena.

Pytaju, dla czoho ne może buty po-lahodżena?

(**P. Głabiński.** Czesi także domagają się biletów z czeskimi napisami).

Czechy majut wże bilety z napysamy czeskymy.

Koły ja ichaw nedawno do Prahy, kupujuczy bilet, maw ja tam napys czeskij.

(**P. Głabiński.** Na Morawach nie ma także biletów z napisami w języku czeskim)

Może buty, szczo na Morawach ne ma biletiw z napysamy w czeskym ja-zyci, ale meni sia zdaje, szczo sprawa biletiw z napysamy w czeskym jazyci a sprawa biletiw z napysamy w ruskym jazyci, se sut zowsim inszi sprawy.

Jesły Czechy na Morawach bułyby sia upomnuły o to, to wystarczyłoby misiac czasu, szczo by to perewesty, ale jesly my dopomynały sia o to przed kilkoma lita-my, to buło, zdaje meni sia, dosyt czasu, szczo by tomu sprawedywomu żądaniu narodu ruskoho zadosty uczynyły. Ja ko-łym proczytaw wnesenie nahlacze p. Skwarki, buw ja toho pereświdczenia, szczo Wysokij Sojme odnohołosno pry-znast nahłist toji sprawi, odnohołosnym riszeniem zadokumentuje, szczo ne chce sia sodaliryzuwaty z nesprawedywym postu-powaniem, jesly wże ne hałeckych włastej, to prynajmnsze derżawnych. Szczo by to buw za klyk pidnesenyj tohdy, kołyb taksia dijało z prawom riwnoupra-włenia jazyka polskoho. Ja pryhadaju, szczo za kryk po gazetach polskich pid-nis sia, koły czerez oszybku jakies upi-mnienie podatkowe, czek czy kartku łysz czerez oszybku posłano w ruskym jazyci jakomuś człenowy polskoji suspilnocy. Wże to sia nazywaje naruszeniem prawa polskoho jazyka, a tut proszu Wysokoho Sojmu, hde litamy rusyny upomynajut sia o taku dribnyciu, to nazywaje sia, szczo tu robyt sia presju. Proszu Wy-sokoho Sojmu to ne presja, to u tych jak sprawedywo skazaw p. Skwarko, u tych odynyc, u kotrych wpezatlinie

u kotrych horjacza krow szcze hraje perszu rolu, kotri szcze ne majut toji zymnoji rozwahy, szczo by terpelywo znesty toju nesprawedlywist, jaka dije sia ruskomu narodowy, — to wsio powoduje u tych odnyć, szczo ne mohuczy legalnoju dorohoju zdobuty praw ruskoho jazyka, puskajut sia czasom na newlastywu dorohu, ale ony tymy dorohamy chotiat dobyty sia praw dla swoho jazyka. Ony ne roblat toho za dlatoho, szczo by zrobyty swoje imia sławnym, szczo by o nych pysano po gazetach, ony roblat to dla toho, szczo wydiat, szczo druhoju dorohoju tych praw dobyty sia ne mohut.

Ja spodiwaw sia, szczo Wysokyj Sojm odnohołosno pryznast nahlist tomu wneseniu i pryznaju sia, szczo duže ne myło wrażyło mene zajawlenie p. prezesa Głabińskoho, kotru dumaju daw to zajawlenie w imeny ciłoji biliszosty toho Sojnu. Zdaje meni sia, szczo to ne do łycia Wysokomu Sojmowy, szczo by widkłoneniem nahłosty wneseniu solidaryzawaw sia z neprawnym postupowaniem włastej żeliznyeczych, protywno dumaju, szczo Wysokyj Sojm zadokumentuje pryznaniem nahłosty, szczo w hałyckim Sojmi znajde sia sprawedlywist dla sprawedlywych domahań ruskoho naroda, szczo własne hałyckij Sojm swojeju odnohołosnoju uchwałoju pokaže Świtowy, szczo ne solidaryzuje sia z tymy, kotri w tak jawnyj, jaskrawyj sposib naruszajut prawa ruskoho naroda.

Ne potrebuju dodawaty, szczo my budemo za nahłosteju hołosuwaty, bo dumaju, szczo ne znajde sia ani odno ruskie serce, kotre by ne wideżulo toho, szczo tym, szczo sia ne wydaje nam ruskych biletu, naruszaje sia prawa zagwarantowani koźdomu hraźdanu toji zemli, kotra maje osnownyj zakon, kotryj pryznaje riwnoprawnist dla wsich hraźdan i dla wsich gwarantuje riwnoprawnist.

Na tym kińczu, zajawljuczy, szczo my budem za nahłosteju wnesenia p. Skwarki hołosuwaty.

(Brawa i oklaski z ław posłów ruskich).

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. Staruch. Wysokyj Sojme!

Diakuju za prywyttanie pp. Skołyżewskoho; to może wyhladaje troszka ironiczno, ale dla nas je to straszno boluce.

Dla Was je to dribnycia i kažete, szczo my boreme sia o taku dribnyciu,

jak napysy ruski na biletach żeliznyeczych.

W koźdij sprawi, moi panowe, nacjonalnij to ne je dribnycia, ale welykoji wahy! to nasza tiazka borba, szczo my pryjszły do toho na swojij zemli widwiczno ruskij, szczo nyne o słowo, o napys na biletu żeliznyeczym, za szczo my płatymo naszu kerwawyciu musymo sia borbyty, szczo ti nadużytia urjadnykiw, kotri tak postupajut z naszymy podorożnykamy, sut straszni, a w dejakych słuczajach nawit wopijuczi.

Ohranyczu sia do nawedenia kilkoich słuczajiw.

Pered kilkoma tyżniami pryjszow akademik Zachidnyj na stacyju w Słobodi Zołotij i zażadaw biletu w ruskij mowi.

Pidurjadnyk, a ne urjadnyk, łysz pidurjadnyk i to polak mojżeszowoho wyznania skazaw: „Możeby pan chciał biletu w chińskiej mowie“.

Baczte, szczo za Polak mojżeszowoho wyznania.

Otże to uczuw wid toho patryjoty mojżeszowoho wyznania, predstavte sobi, szczo sia dije na stacyji, de sut szowinisty-urjadnyky, zczco tam Rusyn może pozuty.

A szczo tak dijsno dije sia, nawedu kilka słuczajiw, jak JE. p. Marszałok zwolyt meni wideżytaty.

(Czyta):

„P. Ilko Ciokan, akademik, wybraw, sia w piatnyciu dnia 10. s. m. iz Storonybab, zołocziwskoho powita do Pidlysia.“

Po dorozu pryjszło jemu perebuty taki kuczzi z c. k. austrijskymy włastjamy i pereterpity taki tortury, szczo nawit na hałycki widnosnyu sioho za bohato.

Ricz składała sia na tli borot'by za prawa ruskoji mowy na żeliznyciach.

Najmenszu pryhodu maw na dwirey w Krasnim, sebro na perszij stacyji, de sidaw do pojizdu. Tam distawszy arogancku widpowid': „jutro“, zażadaw biletu „in blanco“, napysanoho po rusky, ale szczo nyne, a ne „jutro“. Urjadnyk skazaw „urzędowym“ jazykom, szczo ne ma takoho. Todi p. Ilko Ciokan widpowiw, szczo jeho ne rezumije, na se urjadnyk: „Pocałuj mnie pan w d . . .!“

dalsze to wże punkta sut. Otse majete postupowanie c. k. urjadnykiw z ruskoju publyku.

(P. Sandula'. To je bez charakteru).
Za swoju własnoju kerwawyciu, za swij własnyj hrisz.

(Czyt.):

„Majuczy pered soboju czolowika z „wyszsoju kulturoju“, a sam ne doriszzy do takoji, załyszzyw p. Iwan Ciokan z nym rozmowu i wtiahuwszy se do knyhy żałob, siw do pojizdu bez biletu, zholosywszy se konduktorowy, ta zaji-chaw szczasływo do Ożydowa“.

(P. Staruch. Baczyte panowe, szczo sia dije).

„Najblyzszoho dnia, w sobotu wecerom, wertaje p. Iwan Ciokan nazad, taj znow zażadaw w Ożydowi ruskocho biletu, a za jeha prymirom piszły takōż selane, perewažno diwczata: Krasnoho, szczo wertaly z widpustu z Pidhirciw. Kasyjer p. Kofler wytriszczyw oczy, „nie czub czuw chińsku mowu i każe: „nie rozumie“.

Koły jemu powtoreno żadanie, win zajawyw, szczo: „nie ma takiego“.

Nadijszow naczalnyk stacyji p. Podulka, zwisnyj wszechpolak i awantur-nyk. taj poczłwwszy, o szczo chodyt, aż pozeleniw wid zlosty i poczaw kryczaty: „Co? jak? skąd?“ i t. d.

Todi zażadaw p. Iwan Ciokan biletu „in blanco“ po rusky i szczo by z nym howoryły po rusky, a naczalnyk popaw w pasyju i poczaw wereszczaty, szczo win ne znaje biletu ani po rusky, ani po polsky, ani po nimecky tylko po „awstryjsku“ i szczo win ne je obowja-zanyj do mene po rusky howoryty, ani mene rozumity.

P. Iwan Ciokan zwernuw jemu u-wahu, szczo awstrijskoji mowy nema i szczo jeha obowiazkom je po rusky ne tilky rozumity, a nawit howoryty. Todi win wyłetiw z urjadu i wizwawszy wsiu służbu poczaw syłoju tjahnuty Ciokana do urjadu“.

(Mówi):

Baczyte Panowe szczo sia dije.

(Czyta):

„Riwnoczasno wytruczuwaw świadomych selan: Wasyla Psiurskocho z Ożydowa i Petra Kulbiku z Roznaża, kotri

se baczyły i przyznawały domaheniam p. Ciokana słusznist i kotrych p. Iwan Ciokan zwywaw na świdkiw.

Naczalnyk ne chotiw pustyty jich do urjadu, mymo toho, szczo p. Wasyl Psiurskyj domahaw sia knyhy zażaleń, de p. Iwan Ciokan maw napysaty swoju i jeha żałobu. Naczalnyk knyhy żałob ne chotiw wydaty i skazaw, szczo Iwan Ciokan toho dnia ne pojide żeliznyceju taj hrozyw jemu sudom i aresztom za te, szczo win przyhaduwaw jemu obowiazok howoryty do ruskych storin po rusky.

Na weresk naczalnyka zjyszłość ne mało ludyj na peron. Psiurskyj, Kulbida i Ciokan kilka razy wzywaly naczalnyka, szczo by wydaw knyhu zażaleń, a sej ne chotiw.

(Mówi):

Otżez baczte panowe, szczo nawit prawo prypysuje nrjadnykowy, kożdomu podorożnykowy wydaty knyhu żałob, win i toho widkazaw.

Z toho wychodyt, szczo samowola tych paniw na kolei ne maje hranyé.

(Czyta):

„Pered samym przyjzdom pojizdu wydaw naczalnyk knyhu żałob, tak szczo p. Iwan Ciokan nawit ne skinczyw pysaty i pobih do pojizdu, kotryj szeze cilu minutu czekaw.

Siw do kupe, de były jeha znajomi z Krasnoho i zaniaw misce.

Naczalnyk, chotiaczy jeha sprowo-kuwaty i ne daty jemu toho dnia poji-chaty, jak buw zahrozyw pered tym, pi-sław urjadnyka Koflara do kupe, szczo by wyklykaw p. Iwana Ciokana na platformu, jak pojizd poczaw ruchatyś P. Koflar skazaw: „Czy pan jide bez biletu? Pro-szu siudy. Iwan Ciokan wyjszoy za nym i z platformy zwywaw konduktora.

Naraz naczalnyk, zaderżuje pojizd za te, szczo Iwan Ciokan pideczas ruchu stojaw na platformi i wzywaje jeha wysisty.

Riwnoczasno wybihła służba z woza. Świdkom toji sceny buw S. O. z Brodiw i podorożni z Krasnoho. P. Iwan Ciokan piszow do urjadu, dokinczyw swoju żałobu, a naczalnyk chotiw widosłaty jeha pizsky z jakymś słuhoju do urjadu hromadskoho w Ożydowi“.

Marszałek (przer. uajac moicy). Zwracam szanownemu posłowi uwagę, że od-

czytywanie dzienników jest według naszego regulaminu niedozwolone.

P. T. Staruch. Proszu J. Ekscelecycji, ja prosyw o pozwolenie wiedzyczenia toho, jako dokumentu, a pišla regulaminu służyłt prawo wiedzyczenia dokumentiw. Ja na wstąpi prosyw o se.

Marszałek. Tak, ale pod jednym wa runkiem, trzeba, ażeby i druga strona coś powiedziała, a ja nic nie odpowiadziałem.

P. T. Staruch Ja w korotci kińczu, a tu sut precień fakta, kotrymy motywuju nahlist wnesenia.

Marszałek. A więc szanowny poseł zechce przytaczać fakta.

P. T. Staruch. Kołyż se sut' fakta nawedeni w tych dokumentach, a dokumenta można wiedzyczaty. Ale szczoby w kolizyju ne wchodyty, ja ne budu dal-sze czytaw.

Ti nawedeni tut pokorotci fakta wystarczajut', szczoby wykazaty, jaki jarki nadużytia sia dijut.

I pry tym zwertaju sia do besidnyka p. Głombińskoho. Szczo p. Głombiński nawiw, dywuje nas to, skazaw win, szczo wy za taku dribnyciu zaczynajete borby po dnewnykach, stacyjach i t. d.

Moi panowe, jabym chotiw, szczoby p. Głombiński widwernuw kartku na dru-hu storonu i szczoby sia to samo dijało z polskoju mowoju i z polskymy horożanamy, jak sia to dije z ruskoju mowoju i z ruszkymy horożanamy.

Chotiwbym baczyty, z jakoju minoju p. Głombiński tut wystupawby pered namy.

Ja dumaju, szczo winby jeszcze ostrijsze i jeszcze energicznisze wystupawby jak my nyini!

Ale tut moi panowe rozchodyt sia o rusku mowu, o ruszkych horożan, to każe sia, szczo sia sprawa wijszła wże wid kilku misiaciw w lipszu fazu i bud'te zapewnieni, szczo sprawa bude dobre poła-łodżena.

Pane Głombiński, my znajemo, szczo ministerstwo wydało rozporządzenie wże pered 6 litamy, szczoby napysy były w ruskiej mowii, ale w dyrekcyjii kolijo wij skazano, szczo tak mnoho jest na drukowanych biletiw w polskiej i nimeckij mowii, szczo bude sia drukowaty

w ruskiej mowii, sia jak ti stari skińczut.

I proszu paniw za 6 lit ti dawnijszi bilety sia ne mynuły!

Wy tak postupajete, szczoby sia ne mynuły, a se dije sia z ponyżeniem z doptaniem praw ruskocho naroda.

I do teper prodaje sia bilety lysz z nimeckymy i polskymy napysamy!

Ale moi panowe, szczo nasza borba jest czestna, to wskazuje nam wasze postupowanie w Prusach.

A szczoż zrobyły waszi dity w Prusach, koły ich prawa narodni dop-tano?

Zrobyły bojkot, bo waszi dity mały prawo boronyty praw swojeji mowy!

I tohdy polska suspilnist pidnesła tuju borbu ditwory polskojii jako zwy-czajnyj objaw oborony swocho prawa narodnocho.

A czy w Rosyji panowe ne postu-pajete tak samo!

Tak samo i my majemo powne prawo za naszi hroszi żadaty, szczoby nam na kolijach prodawano bilety z ruszkym napysom.

Se nasze prawo!

Otże ne kažit panowe, szczo nasza borba jest wykłykana i szczo sia ciła borba ne dowede do niczoho.

My wże używały riżnych sredstw, wnosyłyśmo zażałenia, żałoby, prośby, wnesky i interpelacyji w Radi derżawnij, a koły to do niczoho ne doprowadyło, musymo wystupyty riszuczno i budemo borbu tak dowho westy, aż prawa naszi budut uwzhładneni.

Szczo wam panowe to ne jest pry-jemne, koły nasza publika wystupaje w oboroni swoich praw, to my se dobre rozumijemo.

Ale my ne ustupymo z placu boju tak dowho, doky ne osiahnemo naszych praw nacyonalnych, tak jak wy panowe, kotri choczete stojaty na czoli polskoho naroda, wedete borbu za prawa waszi narodni w Warszawi i Poznaniu i wystu-pajete jako oborońci ciłoho polskoho naroda.

A o szczo sia tut rozchodyt?

O dribnyciu, o marnu ricz, o napys po rusky na bileti żeliznyeczim

Każete panowe, szczo se marnycia

o se sia boroty, szczo to nam ne pomoże ale jeszcze zaszodyt.

My wże taki mowy czuły ne raz, ale to nas ne zbje z pantaljyka, my wże ne ustupymo i koły budut' nas po kolijach prowokuwaty szowinisty, to my jeszcze ostrijsze, jeszcze bilsze riszuczo budemo wystupaty.

Teper urjadnyky na żeliznyciach wsich pchajut do prokuratoryji dla toho, szczo domahajut sia łysz wykonania zakona.

I my za toje terpity musymo, szczo domahajemo sia riwnych praw z wamy panowe!

Ale my — jak wże skazawjem — ne ustupymo, ne damo sprawi ziyty z porjadku dnewnoho, až ne stane sia nam sprawedlywist'.

Dlatoho pryłuczaju sia do wnesku p. Skwarki i popyrajut nahlist' toho wnesku.

(Brawa z ław ruskich.)

Marszałek. Do głosu zapisany p. Dumka. Udzielam mu głosu

P. Dumka. Wysokij Sojme!

Sprawa poruszona w sij Pałati wneskom p. Skwarki, szczo do żeliznyczych biletu w ruskij mowi a wlastywo sprawa, szczyby tak personal kolijowij jak i urjadnyky szanuwały naszi prawa i prawa naszoj mowy jest dla nas duże ważna a peredowsim dla chłopiw, bo dotykaje nas najbilsze.

Bo toj chłop, czyto pryjde do kasy, szczyby zakupyty za swij hirko zapraciuwanyj hrisz, kupyty sobi bilet jizdy, czy w wagoni, zawsihdy z małymy wyinkamy jest z hory traktowanyj.

Jakij takij urjadnyk abo konduktor traktujut u nas chłopu jakby jakijś „Kriegsminister“ abo jakijś widłamok z tych welykych „Hofratiw“.

(Wesołość.)

Pryłuczajutyś do wywodiw p. Skwarka, podaju do widomosty Wysokoj Pałaty i dla zadokumentowania ślidujuczij fakta.

Jiduczy na sesyju sojmowu z posłom Sodomorju zażadałyśmo na stacyji Denysiw Kupczyńci wid naczalnyka Rudolfa Wiche biletu w ruskym napysom.

Ale naczalnych zmow okropom polityj ofuknuw sia i skazaw, szczo „nie ma

takich biletów, idź do ministerjum“ a koły my poprosyły czemno o knyhu žalob, to toj pan skazaw: Księgi niema, idź kiedy chceš do ministryum.

(Głosy. Per „ty“.)

(P. Makuch. Czujete do posliw, każe sia per „ty“), a koły my zwernuły uwaahu, czomu nas „tykaje“ i szczo nam powynen daty knyhu žalob, p. naczalnyk ne mich stiamytyś i każe: „Idź do Tarnopola tam będziesz pisał“.

Tak sia moi Panowe traktuje chłopiw!

(P. Staruch. Tak sia traktuje posliw, tak sia postupaje z czlenamy toj Pałaty!)

Marszałek *(przerwywając).* Przepraszam p. posła Starucha, teraz ma głos poseł Dumka, p. Staruch miał głos przedtem).

P. Dumka. Ot se obrazok, jak takij pan kolijowij traktuje chłopu, jak takij urjadnyk publicznyj ne maje do chłopu ynszoho wyrazu jak „ty“, to skazaty urjadnyk wyższoho obrazowania, urjadnyk kotryj zaczyślaje sia do inteligencyi, kotryj w nynisnych czasach kultury powynen i pideczynenu jemu służbu wid takoho zhirdnoho traktowania pouczyty.

No wydno, szczo u nas może taka zasada kultury czy obrazowania, szczyby chłopu po starych tradycyjach, a szcze ruskoho inaksze jak czerez „ty“ ne traktuwaty tak z nym za jeho hroszi tak brutalno, jak neraz pp. konduktory roblat, obchodytyś.

(Głosy. To skandał.)

Oś prymirom nawedu druhyj fakt z moho doświdu.

Mynuwszoho roku jichaly my znow z posłom Sodomorju w czasi sesji sojmowoj z Lwowu do domu, pokazujuczcy, koły konduktor ohladaw biletu, (otže wydiw), szczo jidem do stacyji Denysiw-Kupczyńci a my jeszcze i jemu skazały, szczo wysidajem w Denysowi-Kupczyńciach.

Na nasze lycho ne buło tohdy nikoho do sej stacyji i p. konduktor ne zwyływ staty, taj jichaw dalsze bez ohłoszenia, szczo stacyja. A my bjem w wikna, kryczymo otworit“ ale hde tam, p. konduktorowy i ne w hołowi, no jak toj firman zatiaw koni taj pojichaw

(wesołość)

i nas zawiz až do Słobody zołotoj.

Toż w Słobodi maw hołos i kryczaty, szczo se Słoboda i postaw bilsze, chotij se stacyja mensza wid kupczynekoj.

I tohdy p. konduktor ne wahaw sia pysk witworyty, szczo by my za te jeszcze dopłatyły, szczo nas zawiz o 1½ myli dalsze wid naszoho os'edku.

Otżeż Panowe możete wydity, jak takyj personal służbowyj beruczy nauku wid swoich szefiw wniye chłopa za jeho hroszy ne to poszanowaty, czy na swoje „widzimi się“ robyty sobi, szczo jemu sia spodobaje.

A szczo se buła pora niczna my zwernuły sia do p. naczalnyka, szczo by nam daw knyhu žalob.

Ale p. naczalnyk hdeś znyk jak kamfora, tak my piszły z nyczim do doma.

Proszu Wysokoho Sojmu rozważaty ti fakty.

Wprawdi nam chłopam ne napysano na czoli, szczo my posły, ale precin szczoś trocha lipsze ubrani i koly z namy posłamy tak sia obchodyt personal służbowyj na żeliznyciach, jak win jeszcze traktuje robitnykiw?

Otżeż ja pryłuczaju sia do wnesku p. Skwarki i proszu uznaty jeho nahlist.

(*Brawa*).

Marszałek. Do głosu zapisani jeszcze są pp. Piniński, Oleśnicki i Makuch.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek Jest wniosek zamknięcia rozprawy i wybrania mowców generalnych. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). jest przyjęty.

Do głosu zapisani są „za“ p. Oleśnicki i Makuch „przeciw“ p. Piniński. Proszę pp. wybrać mowcę jeneralnego.

Przedewszystkiem udzielam głosu p. Pinińskiemu jako mowcy „przeciw“.

P. **Oleśnicki.** P. Makuch zhołosyw sia do hołosu „protyw“.

(*Wesołość*).

Marszałek. Trzeba mi to było przed-

tem powiedzieć. Obecnie głos ma p. Piniński.

P. **Piniński.** Wysoka Izbo!

Jeżeli się zapisałem do głosu w tej sprawie, to nie dlatego, aby przeciągać i przewlekać dyskusję, ale przedewszystkiem dlatego, aby dyskusję skrócić ile możliwości.

Dlatego zwocę uwagę na to, co już powiedział p. Głabiński, i ze swojej strony to powtórzę.

Jeżeliśmy się nie zdecydowali głośować za nałością a głosujemy przeciwko nagłości, to nie dla jakiegoś nieprzychylnego stanowiska dla meritum wniosku samego, znajdujemy bowiem tylko, że skoro mamy tak mało czasu w Sejmie, (a wiemy, że ta część sesyj sejmowej długo trwać nie będzie) to powinniśmy ten czas przeznaczyć dla rzeczy praktycznych, które koniecznie załatwić trzeba.

Tymczasem rzecz ta jest w toku, sprawa napisów ruskich na biletach kolejowych jest w toku a Pano wie bardzo dobrze wiecie, że do 24 godzin nie może być załatwioną i że nie może jej załatwić ani ta, ani owa komisja sejmowa, tylko załatwia ją Rząd. Więc czy my tu uchwalimy nagłość czy nie, jaką rezulucję tu uchwalimy, to nie wpływa na rzecz, a mogą tylko zapewnić Panów, że jakichkolwiek nieprzychylności przeciwko meritum sprawy niema, więc wszystkie pod tym względem polemiki czy czytane w Dile przez p. Starucha, czy odczytywane przez p. Dumkę w jego manuskryptach, które miał przed sobą, są zupełnie zbyteczne i nieuzasadnione.

Na tych kilku wyrazach kończę.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki, jako generalny mowca za nagłością wniosku.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Ja ne dumaw pry tij dyskusyjii zapysuwaty sia do hołosu a zapysaw sia ja, skoro uczuw tilky zajawu p. Głabińskiego, bo zaraz stanula meni pered oczy jensza zowsim ricz, kotra odnak z toju widpowideju stysło sia wiaże i stanowysko polskij polityky tak w tij sprawie, jak w zahali u wsich sprawach, de chodyt' o Rusyniw, duże dokładno charakteryzuje. Smiju pryhadaty p. Głabińskomu sehoricznu dyskusyjju budżetowu w Radi derżawnij, koly towarysz klubowyj p. Euhen Łewyckyj howoryw pro sprawy kolejowi

i meży ynszymy postawyw rezolucyju wzywajucz u prawytelstwo, szczo by najskorsze przystupyło do wypeczatania kart jizdy żeliznycej takoz i w ruskij mowi.

Rezolucyja zistala pryniata. Zaraz po Dr. Ewheni Łewyckym zabraw hołos recznik Koła polskoho p. Stapińskij i na samim wstupi besidy predstavyy nam toto jak welyku koncesyju i jak welyke dobrodijstwo iz storony Polakiw, szczo Polaky zhodyły sia na se i szczo zawdjaky stanovysku Koła polskoho rezolucyju pereboryłyśmo i szczo ta sprawa wze je załahodżena. I nimecki posły dijstno tołdy zaczyły nam kazaty: czoho choczete wid Koła polskoho, precin Koło polske tak prychno sia odnosyt' do was. Wprawdi takich bagatelok jak uniwersytet i gimnazyja ne choczut' daty, ale to dribnycia, ale dadut wam bilety kolejowi, precin to dobri lude

A nyni poważanyj p. prezez Koła polskoho każe, szczo ta ricz ne połałodżena. Otże w czerwcu pochwałyłyście sia Panowe, szczo to je taka koncesyja pered ciłym parlamentom austrijskym, a w żowtniu kažete, szczo ta ricz ne je połałodżena. Otże ne dywte sia Panowe. szczo stawljamo wnesok nahlyj, koły toho rostad procedura po waszij storoni zachodyt.

Nawiazuje do toho JE. p. Pinińskij i każe: ta sprawa ne dašt sia do 24 hodyn połahodyty. Pewno, szczo sia ne dašt, ależ wid czerwnia do oktobra je ne 24 hodyn, łysz trocha bilsze i buw czas, szczo by tota sprawa buła dokładno połałodżena.

Proszu Paniw, dijstno w tij sprawi jak może w nijakoj ynszjej charakteryzujeś własne ciła polityka suprotyw Rusyniw. Ide o dribnyciu, to ne je znów tak welyka ricz jak uniwersytet, jak gimnazyj, jak ynszi ryczy, ide o dribnyciu, odnym potjahnieniem pera, odnym słowom možna sprawa załahodyty.

Ni Panowe, czekaje sia aż sprawa sia rozżaryt, aż obhorne szczo raz szyrski kruhy, aż wyklycze masu faktiw w kraju, aż zapalyt umy, rozburchaje, rozpałyt prystrasty, doprowadyt Boh znaje do jakych konsekwencyji, czekaje sia, formalno prowokuje sia, formalno sia żadaje, szczo by dribnycia wyrosła do Boh znaje jak welykij, szyrokoji i hołosnoji sprawy.

Każe poważanyj p. prezez Głabińskij, szczo sprawa bude dobre załahodżena. Dwa misiaci jak u nas faktyczno

borba ide na żeliznyciach. Dłaczoho gazety urjadowi, dłaczoho prawytelstwo ne ohołosyt toho: Rusyni 1. sicznia czy 1. hrudnia budete mały bilety, dajte spokij; dłaczoho ne czujemo toho kompetentnoho žerela, z kompetentnych ust, z kompetentnych gazet urjadowych? Jesly prawytelstwu chodyłoby o te, szczo by w kraju buw spokij, szczo by ne buło zabureń, to jeho obowiazkom buło widrazu jak sia te stało, zatelegrafuwaty do Widnia z zapytaniem jak sia maje sprawa z biletamy ruskymy i w gazetach urjadowych ohołosyły, jak sia maje i tym sposobom umy by sia uspokojilo.

A teper szczo sia dije? Puskaje sia na nas szowinizm urjadnykiw żeliznyczych kotryj projawlaje sia w tij okazyji z nebuwałoju syłoj, projawlaje sia w nebuwałych faktach.

Proszu poważanych Paniw, jesly dochodyt do toho, szczo naszoho kolegu, człena toji Wysokoji Pałaty, szczo takich ludej, jak p. Dumka i Sodomora, kotrych Panowe baczyte, szczo ne sut ludmy gwałtownymy ani ne czemnymy, tilky ludmy z prylycznymy formamy, jesly funkcyjonar żeliznyczyj w tij samij stacyji, de p. Dumka je zameszkałyj, otże jeho znaje, śmije traktuwaty per ty, to budete mały wybrazinje i poniatje, do czoho dijszłyśmo i jak nas na stacyjach żeliznyczych i w zahali żeliznyczy funkcyjonari traktujut. Tilky w sojmie lwiskym možna taki ryczy chołodnokrowno słuchaty, tilky tut de prawa Rusyniw łechkoważat' sia na kożdym kroku, może buty obojate, szczo dwoch kolegiw toho roda znawahy diznały, nema sojmu w Awstryji, hdeby na taki fakty, kotri czujemo ciłyj sojm ne pidniaw sia, ne zaniaw widpowidnoho stanovyska.

Rozchodyt sia o bilety kolejowi. Szczo to je bilet kolejowyj? To je poprostu dokaz umowy zakłuczonej z predprijemstwom transportowym. Precin to je akt czysto prywatno-prawnyj. Otże tu ne wystupaje derżawa w swojij roli politycznij, tu wystupaje czysto w roli ekonomicznij jako włastytel zakładu transportowoho i nawit w tym sluczaju, de precin koždyj spiwkontrahent maje prawo żadaty, szczo by kontrakt abo znak toho kontraktu buw w tym jazyku zakłuczenyj, jakoho win używaje, nawit w tym sluczaju szowinizm, netolerancyja, postponowanie Rusyniw ide tak dałeko, szczo nam widmawłaje sia toho, szczo koždyj narid na świti maje.

Ja maju tut bilet z Warszawy do hrancyi, podywit' sia Panowe, majete drukowani po polsky i po rosyjsky.

W tij derżawi, de konstytucyja ciłkom nekonstytucyjna jeszcze dosy, tam majete uznanie praw waszych, bo z odnoji storony je bilet drukowanyj ciłkom po polsky, z druhij ciłkom po rosyjsky. I w koźdim kraju, de je kilka narodnostej, w toj sposib uładżeni sut riezcy, u nas łysz w odnij Hałyeczyni musymo aź takymy żertwamy okupluwaty toti prawa naszi, aź taki sposoby borby aplikowaty i używaty!

I nyńki stojimo pered tym, szczo Wysoka Pałata z hory nam zajawlaje. szczo za nahłostiju wnesku hołosuwaty ne bude. Je te ciłkom konsekwencyja i logika ciłoho Sojmu.

J.E. p. Pinińskij zajawyw: pozajak uważajemo wasze wnesenie jak zowsim uprawnene, dlatoho za nahłostiju hołosuwaty ne budemo.

(*Wesołość*).

To je premisa i konsekwencyja. My do toho prywykły. Na perszim zasidaniu Sojmu toho roku czułyśmo z tamtoji storony taku zajawu: pozajak waszi żadania, szczo by sprawozdania po rusky były drukowani, sut oprawdani, dlatoho budemo protyw toho hołosuwaty. To je logika i konsekwencyja, z jakoju hałyckij Sojm do nas sia widnosyt'. My, jak ja skazaw wże, do toho prywykły, ale jak te bude wyhladaty, śmiju sia pospytaty pid adreśam poważanoho prezesa p. Głabińskoho, kotryj zajawlaje u Widny pry debati budżetowij, szczo reprezentacyja polska je za tim i pryrikaje Rusynam, szczo budut' maty ruski bilety, a teper ta sama reprezentacyja w Sojmi hałyckym hołosuje protyw wnesenia jako nahłoho. Czy to je konsekwencyja? Jak pohodyty odno stanowysko z druhym?

(*Głos. Nie honorowo, ale zdrowo*).

Rozpoczaw sia sered naszoji suspilnosti ruch masowyj, ruch elementarnyj, kotryj stremit do toho, szczo by wyboroty sobi toti minimalni prawa, to dribne prawo, a precin tak bolucze, jak ruski karty żeliznyczy. Ne łysz lude horjaczi, ne łysz nadto drazływi, ne łysz mołodi, ale w zahali wsi i stari i duże stari i pošly i poważni i najpoważnijszi, berut' uczašt' w tim ruchu i budut' brały, masowyj toj ruch teper i ne w syli je spynyty a nawit ne chcemo i ne budemo spyniu-

waty, bo baczymo, szczo stanowysko Paniw je toho roda, szczo nas pchaje po prostu szczo by skriptyty i zbilsszyty toj ruch. I do czoho sia dowede? Boh znaje do jakych konsekwencyji.

Precin uczyt' Paniw żytje szczodenne, uczyt' historia, szczo najfatalnijszych skutkiw zwyczajno sut' mali i neznaczni przyczyny. Polityka rozumna wełyt' usuwaty taki dribni przyczyny, szczo by takych skutkiw ne buło. Wy majete pered soboju do wyboru: abo odnym słowom, odnym pidneseniem ruki daty nam nadiju pewnu, szczo sprawa zminyt' sia na lipsze i osunuty toj ruch, jakyj sia wywiazaw w kraju, abo swoim opornim upertym stanowyskom w tij sprawi dolyty oływy do ohniu, wkazaty nam, szczo ne majemo czoho z widty sia spodiwaty, majemo boroty sia dalsze i wyboroty masowym ruchom.

W perszim razi budete za nahłostiju, w druhim budete protywni, ale i wsi naślidky z toho na sebe woźmete. — Skińczywjem.

(*Oklaski ze strony posłów ruskich*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Podaję nagłość wniosku p. Skwarki do głosowania. Kto nagłość przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest 26 głosów za nagłością, zatem mniejszość Nagłość nie została przyznana.

Przychodzimy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniego Theodorowicza o utworzenie Sądu powiatowego w Czernelicy, pow. Horodenka. (**Al. 560**).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Theodorowicz.

P. A. Theodorowicz. Wysoki Sejmie!

Miejscowości w powiecie horodeńskim położone, starają się już od dłuższego czasu o utworzenie sądu powiatowego w Czernelicy.

Miasteczko to oddalone jest o 20 kilometrów od obecnej siedziby sądu powiatowego w Horodence. Taka sama odległość dzieli gminy i obszary dworskie obok niej położone, dla których udawanie się do Horodenki w czasie zawiei śnieżnych i roztopów wiosennych przedstawia bardzo wielkie niedogodności i jest połączone z wielką stratą czasu. Nadto dzieli je od Horodenki kilkanaście kilo-

metrowy step nie zamieszkały tak, że podróż w porze zimowej nie tylko jest niebezpieczną a częstokroć nawet wprost nie możliwą.

Nadto w promieniu kilku kilometrów znajdują się od Czernelicy miejscowości przynależne do powiatu zaleszczyckiego i buczackiego, któreby bardzo chętnie przyłączyły się do nowo utworzyć się mającego sądu a to z powodu iż zostają z Czernelicą w stosunkach ekonomicznych i handlowych.

Wskutek tego są targi tygodniowe bardzo licznie odwiedzane, znajduje się tam także wielu rzeźniśników, przeważnie tkaczy, są również handlarze zboża i drzewa. Miasteczko jest wprawdzie nie wielkie, bo liczy wedle ostatniej kenskrupcy 3.500 mieszkańców, ale jest dobrze zabudowane, w śródmieściu znajduje się stary zamek, który jest zamieszkały i który niewielkim kosztem można by przebudować na więcej mieszkań i adaptować, dalej jest tam siedziba urzędu parafialnego obu obrządków, jest urząd pocztowy, a w niedługim czasie ma być otwartą stacya telegraficzna.

Wszystkie przytoczone względy przemawiają za utworzeniem sądu powiatowego w Czernelicy a najlepszym dowodem, że ta potrzeba zachodzi, jest fakt, że dwa razy na miesiąc odbywają się w Czernelicy roki sądowe i tak są obciążane, że urzędnik przy wyczerpanej i wytrwałej pracy zaledwie połowę spraw zdoła załatwić.

Gmina Czernelicy jest skłonna do największych ofiar a pomieszczenie dla sądu znaleźćby się mogło w gmachu zamkowym, gdzie odpowiednią ilość ubikacyi można by odnająć.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniesienia podatku domowo-klasowego od domów jedno- i dwuizbowych.

Dla uzasadnienia wniosku, głos ma p. Szwed.

(*P. Szweda niema w sali*).

Z powodu nieobecności p. Szweda usuwam na razie ten punkt jakoteż i następny a mianowicie:

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ukrajowienia drogi powiatowej, prowadzącej z Żywca do Węgier, z porządku dziennego.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojalowskiego i tow. w sprawie nadzoru nad zakładem narodowym im. Ossolińskich.

Z powodu nieobecności wnioskodawcy usuwam i ten punkt na razie z porządku dziennego.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych, za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908.

Sprawozdawca p. Piniński.

Do głosu zapisany jest p. Skoły szewski. Udzielam mu głosu.

P. Skoły szewski. Wysoki Sejmie!

Przy czytaniu przedłożonego sprawozdania, spotkała mię wielka niespodzianka. Mianowicie sprawozdawca jej a zarazem przewodniczący komisji budżetowej, kiedy była mowa na komisji budżetowej o teatrze, przy odpowiedniej rubryce budżetu — oświadczył, że w teatrze lwowskim wiele rzeczy nie jest w porządku, że teatr lwowski ze względu na dramaty, operę i operetkę, wiele pozostawia do życzenia i wyraził zapatrywanie, że sprawozdawca tej rubryki mógłby w swem sprawozdaniu coś o tem nadmienić — a równocześnie ten sam pan przewodniczący, jako sprawozdawca tego przedmiotu w komisji szkolnej, zupełnie inne wypowiada w swem sprawozdaniu zapatrywanie. Czytamy tam bowiem na str. 4.:

Dodatnią stroną Dyrekcyi p. Hellera jest niezawodnie rozmaitość i wszechstronność repertoaru. Poważniejsza komedya i dramaty mają przewagę nad farsą i operetką.

Nad tymi dwoma ustępami chcę się zastanowić.

Już w sobotę p. Oleśnicki w słowach wymownych, które o ile sądzić mogę, znalazły zupełne u większości tej Izby uznanie — wyraził zapatrywanie, że jeśli

jest w repertuarze przewaga, to dotyczy ona operetek i fars, obliczanych na podrażnienie naszych nerwów.

Tu zaś czytamy w sprawozdaniu, że poważna komedia i dramat mają przewagę. Otóż w tym kierunku jak widzimy opinja pana referenta różni się dalece od opinji bardzo wielu w ostatnich czasach ludzi, którzy się uskarżają na przewagę farsy i operetki.

Również nie mogę wyjść ze zdumienia, odczytując dalszy ustęp sprawozdania:

Usiłowania tedy dyrekcyi były poważnie chwalebne i zdrowe a poprawiający się stopniowo gust publiczności, która, jak się zdaje, odwraca się obecnie od modernistycznego dekadentyzmu, jak nie mniej nie zdaje się zbyt lubować w wybrykach nieprzyzwoitych fars lub bezmyślności tandetnych operetek.

Gdyby to napisał człowiek, który nie ma stosunków w lwowskim teatrze, nie dziwiłbym się zupełnie. Ale skoro powszechną jest opinja, że teatr lwowski prowadzony jest, jako przedsięwzięcie finansowe, że deprawuje gust publiczności — że z roku na rok upada pod względem artystycznym — dziwię się i pojąć nie mogę, jak tego rodzaju ustęp w sprawozdaniu mógł być unieszczony.

I nie można powiedzieć, by opinja publiczna, jaka się o teatrze lwowskim urobiła, była oparta na osobistych uprzedzeniach do dyrektora. Jeśli porównamy opinję tę, jaką się cieszył pan Heller przed 3 czy 4 laty tak u publiczności, jak i u prasy, kiedy obejmował kierownictwo teatru — jeśli tę opinję porównamy z obecną, to zauważyć musimy różnicę szaloną.

Przed 3 laty obecny kierownik teatru nie mógł się uskarżać na złe przyjęcie ze strony publiczności czy prasy — nie mógł skarżyć się na jakiegokolwiek przeszkody.

A dziś co widzimy? z wyjątkiem kilku figarów teatralnych, cała prasa występuje przeciwko kierownictwu, żali się na wielkie braki, na dobór repertuaru, na upadek artystycznego poziomu. Zatem musiało coś w międzyczasie zająć takiego, coby mogło zmianę tej opinji usprawiedliwić. Nie chcę nużyć Wys. Izbę, nie chcę zabierać jej czasu — chcę tylko napomknąć niektóre fakty, któreby ową zmianę publicznej opinji w stosunku do

kierownictwa teatru lwowskiego usprawiedliwiły.

Kiedy teatr krakowski święcił pamięć Wyspiańskiego, wtedy teatr lwowski nie uznał za odpowiednie święcić tej rocznicy, lecz wystawił komedię Sardou. Kiedy był obchód czterdziestolecia Świętochowskiego, teatr w tym obchodzie udziału nie brał. W rocznicę powstania 1863 r. teatr lwowski wystawił „Wesołą wdówkę“.

Te 3 fakty naturalnie nie wyczerpują obecnej krytycznej opinji prasy i publiczności wobec teatru lwowskiego, mogą jednak w każdym razie ową opinję zilustrować i usprawiedliwić.

Nie chcę również powtarzać tego, co już było powiedziane, ale wspomnąć muszę o ogromnie niskim poziomie opery na scenie lwowskiej. Skoro weźmiemy pod uwagę, że opera lwowska otrzymuje ze skarbu krajowego 20 tysięcy koron, prócz tego otrzymuje jej kierownik 8 tysięcy koron subwencji osobistej — to zapytać się musimy, dlaczego krajowa komisja artystyczna nie zwraca należytej uwagi na poziom w ten sposób subwencyonowanej opery?

Że komisja ta nie stara się o jakość tej opery, subwencyonowanej przez kraj o 80% ludności rolniczej, nawiedzanej corocznie przez klęski elementarne, przez kraj, który ponosi tak znaczne ofiary, by dostosować się w tempie kultury do krajów innych, zamożniejszych?

Dlaczego komisja artystyczna w tych kierunkach nie wykonuje swego zadania należyte, dlaczego nie wykonuje kontroli nad teatrem i nie zwraca uwagi ogółowi na stan faktyczny, tj. że poziom opery z roku na rok coraz to bardziej się obniża?

Jeżeli weźmiemy poziom opery z przed laty kilkunasty i kilku i porównamy go z dzisiejszym, to musimy stwierdzić stanowczo pogorszenie. Mówi się wprawdzie dziś, że mamy operę polską, gdy tymczasem sprowadza się drugo- i trzeciorzędne siły włoskie czy francuskie. Tak samo dużo do życzenia pozostawiają orkiestra i chóry. Jednym słowem stan opery jest nader niski, tak, że subwencya krajowa, na ten cel wypłacana, nie znajduje należytego, rzeczowego usprawiedliwienia.

Wobec tych stosunków, i tego co inni mowcy naprowadzili, i co ja w krót-

kości przedstawić się starałem, zmuszony jestem do postawienia następującej rezolucyi:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zwrócił uwagę na obecne kierownictwo sceny lwowskiej, której kierunek artystyczny i dobór repertuaru wykazuje w porównaniu z poprzednimi latami znaczne obniżenie poziomu.

Marszałek. Do głosu zapisany jest p. Wasung. Udzielam mu głosu.

Głosy. Niema go.

Marszałek. Czy życzy sobie jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Piniński.** Wysoka Izbo!

Mrżna być tylko wdzięcznym panom, którzy zabrali głos w dyskusji o ważnych kwestiach, do których odnosi się sprawozdanie komisji szkolnej. Oczywiście, że jeżeli się dyskusja toczy, to pewne zarzuty, pewna krytyka skierowana przeciw sprawozdaniu, jest naturalną i sprawozdawca z tem się liczyć musi. Krytyka jednak nie zawsze żywa uzasadnioną. I tak np. pan poseł Stojałowski podniósł, że sprawozdanie obejmuje tylko mniej ważne rzeczy, bo tylko sprawy stypendyjne, fundacyjne itd. a nie sprawy gminne, a przeoczył, że sprawozdania w sprawach gminnych, wcale nie odesłano do komisji szkolnej, lecz do innej komisji.

Oprócz tego p. Stojałowski zarzucił, że sprawozdanie zajmuje się zbyt wiele sprawami teatralnymi, sławi stan reżyserji teatru lwowskiego, ja zaś zwracam uwagę, że w tem sprawozdaniu, które przedkłada komisya, jest długi ustęp krytykujący właśnie tę reżyserję i podnoszący, że jest niedostateczną.

Nie mam nic przeciw krytykowaniu sprawozdania, ale zawsze od czasu, jak należę do sejmu, bronięm zasady, że ci którzy krytykują sprawozdanie, powinni być przecież wprzód je przeczytać.

Tak samo rzecz się ma z zarzutem p. Skołyżewskiego, że jest pewna modyfikacya opinii mojej o teatrze lwowskim, dzisiejszym, w porównaniu z opinią moją, jako referenta komisji szkolnej i podniósł, że jest sprzeczność między tem, co mówiłem w komisji budżetowej a tem co jest zawarte w obecnem sprawozdaniu, ja

zapomniał jępnak o jednej rzeczy, mianowicie że to sprawozdanie odnosi się do czynności po koniec marca 1908 a od 1. kwietnia 1908, prawie półtora roku minęło, w tym zaś czasie, przecież także się coś działo w teatrze lwowskim i coś się zmieniło, więc i modyfikacya zapatrywania jest uzasadnioną.

P. Oleśnicki zajmował się obok teatru, sprawami stypendyjnymi i podniósł zarzut, że stypendyów ruskich jest stosunkowo za mało. Ten zarzut, wypowiedziany w formie ogólnikowej, nie jest uzasadniony, bo trzeba było przedewszystkiem dokładnie przypatrzeć się, ile jest stypendyów zastrzeżonych na podstawie specjalnych fundacyi dla członków pewnych rodzin, dla uczniów czy to narodowości polskiej, czy to wyznania rzymsko-katolickiego, a wtedy dopiero po zbadaniu, w jaki sposób rozdziela się stypendya nie zastrzeżone, możnaby wytać zarzuty, czy narodowość ruska traktowana jest równomiernie czy nie.

P. Stojałowski wspomniał także o sprawach konserwatorskich. Otóż co do tych spraw, to z zadowoleniem podnoszę, że zewsząd mówią, iż zabytki nasze wymagają znacznie większej pieczy niż ta, którą są dotychczas otoczone.

Dlatego też z zadowoleniem powitać trzeba każdą myśl co do stworzenia ustawy państwowej dążącej do ochrony zabytków historycznych i artystycznych. Ale i to nie jest dostateczne — byłoby do życzenia, żeby uchwalić rezolucję wzywającą Wydział krajowy do zastanowienia się nad tą kwestą, ze stanowiska krajowego i do wypracowania ustawy krajowej, zarazem dążącej do ochrony zabytków starożytnych. Nie chcę wchodzić bliżej w szczegóły, jakby miała brzmieć tego rodzaju ustawa, ale zwracam uwagę, że niektóre kraje koronne mają już podobne ustawy. Dążyłaby ona pomiędzy innymi i do tego, żeby przedmioty wartościowe pod względem artystycznym lub archeologicznym nie wywożono za granice kraju, lecz żeby pewne zakłady naukowe i artystyczne w kraju miały zatrzymane prawo pierwszeństwa w nabyciu ich. Oprócz tego i inne szczegóły poruszone swego czasu przez p. Czartoryskiego, mogłyby być w tem sta-
dium uwzględnione.

P. Wasung miał zamiar postawić rezolucję pod tym względem, którąbym ja mógł jako sprawozdawca polecić,)

nieważ nie przesądza ona sprawy i zawiera tylko polecenie do Wydziału krajowego. Brzmi ona :

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższą sesję sejmową przedłożył projekt krajowej ustawy o ochronie zabytków starożytnych, na wzór ustawy obowiązującej w innych krajach koronnych“.

Pozwalam sobie ten wniosek, który jak mi się zdaje nie powinien się spotkać z opozycją, zaproponować do przyjęcia Wysokiej Izbie.

Jednak chociaż życzenia wszystkich są z tem zgodne, że trzeba chronić zabytki kraju, to niestety w praktyce spotyka się na tem polu wielką opozycją i aż nadto często przez zaniedbanie lub też nieumiejętność przy rekonstrukcyi lub odnawianiu zabytków starożytnych rzeczy te niszczy się w sposób ubolewania godny.

A także i to stanowisko, na którym stanął p. Stojalowski, jest bardzo niebezpieczne dla ochrony zabytków starożytnych. Powiedział, że: „O, ja jestem bardzo za wszelkimi tego rodzaju ustawami, ale żeby nie szły one w interesie właścicieli“.

Ależ konserwatorowie inaczej nie obronią starożytności, jak przez to, że będą szły w interesie właścicieli tam, gdzie zajdzie tego potrzeba, a jeżeli tę obronę zabytków wzmocni się zapomocą ustawy, to ta ustawa z pewnością nie będzie właścicieli nieszykanować, lecz odnosić się do nich z uzasadnionymi pretensjami. Jeżeli się ogranicza inną własność prywatną bardzo często dla innych celów publicznych n. p. własność wód, lasów i t. d., to najzupełniej uzasadnionem jest także ograniczenie własności prywatnej także dla ratowania doniosłych idealnych dóbr narodu i kraju. Jeżeli przedmiot jakiś jest drogocenną pamiątką, cennym zabytkiem historycznym, archeologicznym lub ma wysoką wartość artystyczną, wtedy nie jest własnością tylko jednego prywatnego człowieka, lecz do pewnego stopnia dobrem ogółu, narodu i kraju i z tych tytułów taksamo jak z tytułu ekonomicznego dobra publicznego ograniczenie prawa własności jest uzasadnione i może iść nawet daleko.

Wspomniał tu naprzykład — i to jest typowy przykład — któryś z posłów przerywając mowę ks. Stojalowskiego, że takie szykany robi się teraz w sprawie kilku domów koło kościółka św. Idziego

w Krakowie. Przepraszam, to nie są szykany, lecz ograniczenia całkiem uzasadnione. Kto zna Kraków i widok na Wawel, wie, jak owa grupa starych budowli domów podnosi efekt wzgórza wawelskiego i piękność zamku.

A teraz wyobraźcie sobie Panowie, jakby było, gdyby te domy zniszczono i zamiast nich stanęły tam jakieś 3- lub 4-piętrowe nowoczesne secesyjne kamienice; jak wyglądałby wtedy widok na wzgórze wawelskie? I czy prywatny właściciel ma prawo do tego, żeby zszpecić najpiękniejszy punkt artystyczny tego naszego grodu? Według mego przekonania nie, i dlatego na bardzo silne wytknięcie — które zawarte jest zresztą w sprawozdaniu — zasługuje n. p. postawienie w Krakowie w pobliżu kościołów Maryi Panny i św. Barbary szkaradnej i ohydnej kamienicy, na którą niestety niektóre sfery artystyczne Krakowa miały się zgodzić, a która psuje zupełnie wrażenie tego wspaniałego zakątka naszej ziemi. Właściciel prywatny niema prawa w ten sposób niszczyć artystycznego wrażenia dzieł sztuki i zabytków należących do całego narodu.

Najobszerniej mówili Panowie o sprawach teatralnych i dlatego i ja kilka uwag tym sprawom poświęcić muszę. Wspomniał przedewszystkiem p. Oleśnicki o teatrze ruskim i podniósł, że sprawozdanie zawiera ustęp przychylny i wyrażający się z uznaniem dla kierownictwa teatru ruskiego, ale zarazem dodał, że komisya budżetowa i tenże sam sprawozdawca nieprzychylnie traktowali sprawę budowy teatru ruskiego tak ważnej dla potrzeb kulturalnych całego narodu ruskiego. Otóż według mego przekonania tak nie jest. Jeżeli nie przyszło wtedy do subwencyi krajowej dla budowy tego teatru, to nie wina w tem komisji budżetowej. W przyszłości może Szanowny Pan Poseł być przekonany, że i komisya budżetowa i ja, który byłem wtedy sprawozdawcą w tej sprawie, jak najprzychylniej sprawę subwencyi dla tej budowy traktować będziemy, ale pod warunkiem, że władze krajowe będą miały należytą kontrolę i należyty wpływ na kierownictwo teatru — nie większy wpływ, jak ten, który mają teraz na kierownictwo teatrów lwowskiego i krakowskiego, ale też i nie mniejszy. To nie jest prześladowanie, ale czysty wynik sprawiedliwości, postulat zupełnie logiczny i uzasadniony.

Najlichniesze były skargi w ciągu rozprawy na teatr lwowski, i z tego powodu muszę kilka słów powiedzieć o kierownictwie teatru lwowskiego.

Uwagi, wypowiedziane przez pp. Oleśnickiego, Stojałowskiego i dziś przez p. Skołyśzewskiego są dla kierownictwa teatru lwowskiego bardzo ujemne; obojście mam to przekonanie, że w tych sądach jest niestety dość wiele prawdy — choć jest i znaczna przesada, jak wogóle w każdej krytyce bywa. Według mego zdania, nowe kierownictwo teatru, tj. dyrekcyja p. Hellera w pierwszym roku miała rezultaty stosunkowo pomyślne, co podniosłem w sprawozdaniu temu dwa lata. Istotnie repertuał dramatu był bardziej obfity i lepszy, zdrowszy, aniżeli repertuar za dawniejszej dyrekcyi; również i kierownictwo opery było stosunkowo szczęśliwe. Nie mogę wszakże powiedzieć, ażeby w następnych dwóch latach okazał się postęp; przeciwnie, z ubolewaniem stwierdzić muszę, że się kierownictwo raczej pogorszyło. Być może, iż wyniki znów poprawią się w przyszłości; być też może, że pogorszenie jest skutkiem niepomysłnych i nieszczęśliwych stosunków, z którymi dyrekcyja miała do walczenia.

Wiadomo Panom, że być dyrektorem teatru, to nie jest żadna synekura ani spoczywaniem na różach, owszem zawód ten połączony jest z pracą mozolną a często i z finansowemi stratami, gdyż każdy dyrektor teatru finansowo na kierownictwie źle wychodzi, a oprócz tego spotyka się z silną krytyką.

Dlatego, jeśli jest zmiana na gorsze, którą tu rzeczywiście skonstatować należy, to może przecieź jest ona tylko chwilową i może w tym względzie w przyszłości znów polepszenie nastąpi.

Przechodzę przedewszystkiem do dramatu i komedyi. Tu był zarzut główny, że repertuar obejmuje wyłącznie lub przeważnie tylko farsy, podczas gdy w miejscach opery przeważa operatka. Otóż tak bezwzględnie tego mówić nie można. Szanowny p. Oleśnicki i inni mówcy podnieśli, że teatr nie daje sztuk poważnych, klasycznych — tego nie można utrzymywać tak bezwzględnie. Zwracam uwagę, że z utworów Słowackiego grano: *Lillę Wenedę*, *Mazepę* i t. d. Szekspira, którego za dawniejszej dyrekcyi nie grano długi czas, dawano *„Hamleta“*, *„Juliusza Cezara“*, *„Wieczór Trzech Króli“*, *„Stra-*

cone zachody miłości“. Z Szyllera, o którym wspomniał p. Oleśnicki, że go wcale nie przedstawiano, dawano tragedye: *„Dziewica orleańska“*, *„Intryga i miłość“*, *„Zbójcy“*. Kierunek poważniejszy w dramacie był więc reprezentowany — ale niestety przedstawienia nie były dość starannie przygotowane i nie świadczyły o dostatecznem wyszkoleniu naszego personalu w kierunku klasycznym i bardziej idealistycznym. Przyznaję natomiast, że przedstawiano nieco zbyt wiele fars, a pomiędzy niemi dawano takie, których nie radbym żadną miarą widzieć na scenie, i że — co podnoszę z naciskiem — wytworzył się pewien sposób przedstawiania tych rzeczy nadzwyczaj trywialny, ordynarny, który zasługuje na stanowczą naganę.

(*Brawa.*)

Kto tu w pierwszym rzędzie winien: teatr czy publiczność — w to nie wchodzi. Być może, iż publiczność, pozbawiona smaku lepszego, a mająca smak trywialny, ordynarny, źle wpływa na aktorów i aktorowie chcąc schlebiać publiczności, aby mieć sukces i hałaśliwe oklaski galeryi, popełniają błąd ubolewania godny i zasługujący na ostrą naganę.

Ale to nie jest wytłómaczeniem dyrekcyi, która na to zezwała. Artystyczne kierownictwo powinno dążyć do tego, ażeby smak publiczności się poprawił i podniósł, — a nie schlebiać smakowi zepsutemu, aby zyskiwać oklaski od tych, których aplauz uważać należy raczej za ujmę dla teatru, aniżeli za dodatnią ocenę i pochwałę jego działalności.

Niestety, jak powiedziałem, często przedstawia się we Lwowie rzeczy, które bardzo niemiłe, wprost przykre czynią wrażenie, raz dlatego, że już sam temat jako dla naszej sceny narodowej polskiej jest nieodpowiedni, a powtóre że podawane są w sposób nieprzyzwoity, brudny, ordynarny, wprost wstrętny; — i wtedy to, niestety powstaje zazwyczaj burza oklasków, hałaśliwe okrzyki, objawia się jakieś dzikie zachowanie się znacznej części publiczności, tak że kulturalni ludzie siedzący w teatrze poprostu wstydzicie się muszą.

(*Żywe potakiwania.*)

Ten surowy sąd podnieść należało i życzyć sobie, ażeby prasa jak najsiłniej parła na bardziej kulturalne pojmowanie sztuki, a kierownictwo teatru występowało przeciwko owej ordynarności smaku.

A teraz jeszcze kilka słów o repertuarze. Szanowny p. Oleśnicki mówiąc o tem ze stanowiska ogólnego podniósł, że mało uwzględnia się literaturę słowiańską: mówił o tem, że zanadto się importuje fars z zachodu z trzecio, czwarto — a nawet dziesiętorzędnych teatrzyków paryskich, a natomiast nie daje się sztuk autorów słowiańskich. Być może, iż zarzut ten sam przez się jest uzasadniony, — ale zdania Szanownego P. Posła co do wyższości niejako literatury dramatycznej słowiańskiej nad romańską — ja bym nie podzielał. A specjalnie radbym wystąpić z pewną polemiką przeciwko zwóceniu uwagi przedewszystkiem na nowoczesną kulturę rosyjską, w której tak bardzo wiele owego zdrowego, idealistycznego kierunku, o którym p. poseł mówił, nie widzę. Niestety, jeżeli która literatura źle oddziaływała na społeczeństwo nasze, to z pewnością w bardzo wielkiej mierze rosyjska. Wiele tam talentów i świetnych, ale niestety w wielu dziełach dramatycznych i beletrystycznych kierunek bardzo często w najwyższym stopniu niezdrowy, specjalnie dla naszego społeczeństwa. Tendencje nawskróś pesymistyczne, kierunek dążący do osłabienia wszystkiego, co jest organizacją społeczeństwa, wszystkiego, co jest idealizmem i radością życia; kierunek, prący do niszczenia dla niszczenia, lubujący się w tem wszystkim, co jest przykre, bolesne, a często i wstrętne. Ten kierunek, który u nas nazwano modernistycznym, a który tak świetnych miał pod względem talentu reprezentantów w literaturze rosyjskiej — dla naszego społeczeństwa był i jest szkodliwym i zgubnym.

(Brawa i oklaski).

I tak, jak niejedna niebezpieczna, epidemiczna choroba przychodzi, do nas raczej ze wschodu aniżeli z zachodu, tak też i niebezpieczne wpływy na zdrowie nasze moralne w ostatnich czasach niejako „dżuma moralna“ nadciągały do nas ze wschodu a nie z zachodu; wpływy z zachodu Europy uważam w ogóle za bardziej dla nas zdrowe i pożyteczne.

Nie zamykamy się przed niemi, kultury zachodu mamy w kraju naszym dotąd za mało, radbym jej mieć wiele więcej, bo pominąwszy, że tu lub ówdzie przemycaną zostanie niestosowna lub niemoralna farsa, czego nie pochwalam, to jednak zaprzeczyć się nie da, że bardzo

dużo z zachodu do nas dostać się może.

Na jedną rzecz zgoda zupełna — i mam przekonanie, że w tym względzie niema w tej Izbie zdań odmiennych. Oto kierunek idealistyczny, wyższy pod względem moralnym w literaturze, to rzecz przez wszystkich upragniona, i życzyliby sobie należało, aby kierunek ten był też jak najsilniej uwydatniony w teatrze. Bo teatr nie jest przeznaczony na to, aby był wątpliwej wartości rozrywką tylko czy zabawką, ale na to, ażeby pod względem umysłowym, artystycznym a także i moralnym podnosił i uszlachetniał.

Niestety, nasze społeczeństwo dzisiejsze, które pod względem wynalazków technicznych tak olbrzymio postępuje, że dziś nauczyli się już ludzie latać w powietrzu — pod względem etycznych i estetycznych zapatrywań brnie dziś często w błocie znacznie głębiej, aniżeli kilkadziesiąt lat temu, za panowania epoki romantycznej, która miała, być może, ujemne strony, ale dążyła do ideałów podniosłych i szczytnych.

Pod tym względem pewien renesans i powrót do idealnego kierunku były niewątpliwie wielce pożądany i doniosłego znaczenia.

Ale w całym życiu społecznym ten powrót pojawić się powinien. Rozsadnikiem złego w społeczeństwie jest nie tylko niezdrowa literatura lub scena; — nie zdrowymi są także bardzo często brutalne i zasługujące na najostrzejsze napiętnowanie walki polityczne i społeczne.

(Brawa i oklaski).

Jeżeli scena źle oddziaływała na społeczeństwo, to parlament, w którym ludzie zamiast dyskutować, biją się — nie mówię tego o parlamencie naszym dzięki Bogu; walki wyborcze, w których używa się najgorszych, najniemoralniejszych i najgwałtowniejszych środków: — to są również rozsadniki złego, które zatruwają społeczeństwo.

A więc: bardziej idealistyczny kierunek na wszystkich polach życia społecznego, niemniej jak na polu literatury! Tego życzę sobie z całego serca, a nie wątpię, że i Sejm cały życzenie to podziela.

Jeszcze parę słów o rzeczy, poruszonej specjalnie przez p. Stojalowskiego. Mówił on o sprawie, której dotyczyła

zeszłoroczna interpelacya co do zarządu majątku fundacyi Ossolińskich. Otóż wiadomo, a pewno wielu z panów przypomina sobie, iż do tej sprawy odnosi się obszerna odpowiedź komisarza rządowego na ową interpelacyę, wygłoszona na posiedzeniu z 5. listopada 1908. W tej odpowiedzi podniesiono, że sprawy poruszone zadecydowano stanowczo rozstrzygnięciami Najw. Trybunału, i że żadnych zarzutów ani kuratoryi ani kuratorowi czynić nie można.

Sądziłbym więc, że nie należałoby podnosić zarzutów albo nieuzasadnionych albo już odpartych.

Na tych uwagach kończę o przyjęcie wniosków i rezolucyj komisji, które miałem zaszczyt przedłożyć.

(Brawa i oklaski).

Co do rezolucji p. Skołyśzewskiego prosiłbym o odesłanie do komisji szkolnej, ponieważ w komisji szkolnej jest sprawozdanie za dalszy czas czynności w sprawach teatralnych, i tam najlepsza będzie sposobność i pora mówić o późniejszej działalności dyrekcji teatru lwowskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Podaję do głosowania naprzód wniosek komisji.

Sprawozdawca p. **Finiński** *(czyta)*:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu I. w odniesieniu do spraw szkolnych, stypendyjnych, fundacyjnych, konserwatorskich i teatralnych za czas od 15. września 1906 do 1. kwietnia 1908 przyjmuje Sejm wraz z niniejszem sprawozdaniem Komisji do wiadomości.

Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Następuje rezolucya p. Wasunga przyjęta przez p. sprawozdawcę, która opiewa,

(czyta).

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższą sesję sejmową przedłożył projekt krajowej ustawy o ochronie

zabytków starożytnych na wzór ustawy obowiązującej w innych krajach koronnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęta.

Rezolucya p. Skołyśzewskiego opiewa

(czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zwrócił uwagę na obecne kierownictwo sceny lwowskiej, której kierunek artystyczny i dobór repertuaru wykazuje w porównaniu z poprzednimi latami znaczne obniżenie poziomu.

Co do tej rezolucji p. sprawozdawca wnosi o odesłanie jej do komisji szkolnej.

P. Skołyśzewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skołyśzewski ma głos.

P. Skołyśzewski. Zgadza się z wnioskiem p. sprawozdawcy.

Marszałek. Jest zatem zgodny wniosek odesłania tej rezolucji do komisji szkolnej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie aktu darowizny przez Helenę hr. Mierową na rzecz kraju uczynionej. *(Al. 561)*.

Sprawozdawca poseł Witołd Korytowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Korytowski** *(zaczyna czytać sprawozdanie)*.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Korytowski** *(czyta)*.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego względnie komisji budżetowej co do zmiany przedmiotu darowizny, uczynionej przez Helenę hr. Mierową na rzecz kraju na pomieszczenie biur i mieszkania Ministra dla Galicyi aktem notaryalnym z 2. czerwca 1902.

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia od Heleny hr. Mierowej ekwiwalentu w kwocie 300.000 K i do uznania za bezprzedmiotowy wspomnianego aktu darowizny, o ile się odnosi do realności przy ul. Lichtensteina Nr. 51 we Wiedniu.

3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do kupna realności we Wiedniu III Rennweg Nr. or. 1 A w. h. l. 2597 położonej za cenę 430.000 K na pomieszczenie biur i mieszkania Ministra dla Galicyi, a to w ten sposób, że powyższa cena kupna 430.000 K pokrytą zostanie kwotą 300.000 K, ofiarowaną przez hr. Mierową i pożyczką 130.000 K przez kraj zaciągnąć się mającą.

4) Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w porozumieniu z c. k. Rządem i za tegoż interwencją zaciągnął pożyczkę amortycyjną na hipotekę realności we Wiedniu III Rennweg Nr. or. 1 A w. h. l. 2597 położonej.

5) Sejm upoważnia Wydział krajowy o zawarcie z c. k. Rządem umowy na warunkach wyżej określonych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Korytowski** (*czyta*):

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego względnie komisji budżetowej co do zmiany przedmiotu darowizny, uczynionej przez Helenę hr. Mierową na rzecz kraju na pomieszczenie biur i mieszkania Ministra dla Galicyi aktem notaryalnym z 2. czerwca 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Korytowski** (*czyta*):

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia od Heleny hr. Mierowej ekwiwalentu w kwocie 300.000 K i do uznania za bezprzedmiotowy wspomnianego aktu darowizny, o ile się odnosi do realności przy ul. Lichtensteina Nr. 51 we Wiedniu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Korytowski** (*czyta*):

3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do kupna realności we Wiedniu III Rennweg Nr. or. 1 A w. h. l. 2597 położonej za cenę 430.000 K na pomieszczenie biur i mieszkania Ministra dla Galicyi, a to w ten sposób, że powyższa cena kupna 430.000 K pokrytą zostanie kwotą 300.000 K, ofiarowaną przez hr. Mierową i pożyczką 130.000 K przez kraj zaciągnąć się mającą.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Korytowski** (*czyta*):

4) Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w porozumieniu z c. k. Rządem i za tegoż interwencją zaciągnął pożyczkę amortycyjną na hipotekę realności we Wiedniu III Rennweg Nr. or. 1 A w. h. l. 2597 położonej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Korytowski** (*czyta*):

5) Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z c. k. Rządem umowy na warunkach wyżej określonych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Korytowski**.

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Ponieważ p. Szwed jest obecny w Izbie, wracam wyjątkowo do 2 i 3-go punktu porządku dziennego. Na porządku dziennym jest obecnie:

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniesienia podatku domowo klasowego od domów jedno- i dwuizbowych. (**Al. 562**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Szwed.

P. Szwed. Wysoki Sejmie!

Podatki rządowe i połączone z nimi dodatki — wzrosły w ostatnich latach do takiej wysokości, że uboższa klasa ludności podobać temu nie jest wstanie.

Do rzędu tych najuciążliwszych dodatków, należy przedewszystkiem podatek klasowo domowy od domów składających się z jednej — i dwóch izb mieszkalnych — bo dotyka najprzód tych biednych chałupników, którzy nie mają żadnego gruntu, ani rzemiosła, a codziennie udają się do poblizkiego miasta lub dworu na zarobek; potem dotyka także tych mieszkańców, którzy mają kawałek gruntu, ale utrzymać się z niego nie mogą, zostawiają swoją rodzinę w tej małej chacie, a sami idą na zarobek do Niemiec, do Węgier, a nawet do Ameryki, aby ciężką pracą siebie, żony i dzieci wyżyć i podatki rządowe opłacić.

Ale niestety to ich zarobkowanie na to wszystko nie wystarcza i są liczne fakta, że małodolni właściciele nie są wstanie podatków domowych zapłacić. Rząd zsyła na nich egzekucyje, fantuje te małe chaty, wpisuje zaległości do ksiąg hipotecznych, liczy procenta zwłoki i stąd kosztuje egzekucyjne więcej wynoszą, aniżeli same podatki.

Ludność małodonna żali się mocno na opodatkowanie tych małych chat, a zwłaszcza w górach, po polanach w znacznej odległości od wsi położonych i do

pomina się opodatkowania alkoholu, aby ci którzy zbyt kownie używają trunków, z pijaństwa przysporzyli dochodów do skarbu państwa a ubudzy wieśniacy mający jedną, lub dwie mieszkalne chaty, od podatku klasowo domowego uwolnieni zostali.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisji podatkowej.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ukrajowienia drogi powiatowej, prowadzącej z Żywca do Węgier. (**Aleg. 563**).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Szwed.

P. Szwed. Wysoki Sejmie!

Powody, które mnie zmusiły do postawienia wniosku, są bliżej w tym samym wniosku przytoczone, dlatego nie będę zabierał czasu nad dalszem jego uzasadnieniem.

Zaznaczam tylko, że powiat Żywiecki jest drogami gminnymi i powiatowymi zanadto obarczony, bo z powodu górnistego położenia drogi są obok rzek budowane i jest wielka liczba tam i mostów, które niestety przy nawałnicach rzeki górskie zajmują i wymagają częstego odbudowania.

Utrzymanie dróg powiatowych do Ślązka i Węgier przez góry i skały, jest również uciążliwe i przechodzące siły podatkowe powiatu, a drogi te ze względu na ważność komunikacji z krajami węgierskimi i śląskimi powinny należeć do sieci dróg krajowych, a nie obciążać tylko jednego — i to ubogiego powiatu.

Powiat żywiecki utrzymuje aż 3 drogi powiatowe a krajowej nie ma ani jednej. Z tego powodu Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby przynajmniej jedna droga powiatowa, mająca nazwę „Poteharska” do Węgier prowadząca, w długości 24 kilometrów, za drogę krajową uznana została.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisji drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Kędziora, dotyczącym dotacji funduszu zapomogowego na drenowanie gruntów włościańskich (**Aleg. 564**).

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gorayski** zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przeznacza na drenowanie gruntów włościańskich w myśl uchwały swej z 5. lipca 1901 r. stałą dotację roczną na następne dziesięciolecie od 1911 do 1920 r. w łącznej w dotychczasowej wysokości 200.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Kurowiec. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. Kurowiec. Wysokij Sojme!

Sprawa sia, kotra je predmetom nysznoho sprawozdania, je dla nas, predstavyteliw selańskich interesiw, duże ważna a se iz wzhladiw ekonomicznych i sanitarnych. Z tych wzhladiw ekonomicznych i sanitarnych choczu skazaty kilka sliw.

Imenno nedaleko zi Lwowa, jiduczy na Stryj, Kałusz, Stanisławiw, Nadwirnu, je ciłyj rjad welykych obszariv tzw. tołok hromadskych nedrenowanych, bahnystych, mokrych, kotri ne prynosiat żadnych korystyj, dajut kwasnu paszu i sut rozsidiwkom chorib infekcyjnych. To sut kolosalni obszary i taki tołky

wynosiat w Kałuszu ponad 50 ha, tak samo w Dołyńi i iuszych miejscostjach. To je kolosalne marnowanie naszych skarbiw, bo ti tołky, jeslyby były drenowani, mohlyby prynesty kolosalni dochody, bułyby pidmohoju w wykoju dla hospodariv.

Nyai ony ne lysz ne prynosiat żadnych dochodiw, ale sut powodom tiazkych chorib, jak malaryja, tyfus, tuberkuloza i in.

Ja jeśm toji hadky, szczo jak dla kożdoji sprawy, tak i w sprawi drenowania mokrycy gruntiw treba prynuky, aby nasz selanyn nabraw perekonania, szczo to dla nych je ważna i korystna sprawa. Z toho wzhladu powynen Wydił krajowyj wystupaty z inicjatywoju i wysyłaty swoich inżynieriw i perewesty lustracyju tych obszariv, kotri zamist' koryst' prynosiat szkodu. Powynno sia wizywaty reprezentacyji powitowi, szczo by ony wystupały z projektom drenowania i meljorowania tych obszariv. Panowe do toho potreba znacznych fondiw, dlatoho popyrazu wnesenie p. Kędziora i wnoszu na pidwyższenie dotacyji na drenowanie hruntiw selańskich z 200.000 kor. na 300.000 kor. Motywuju se pidwyższenie tym, szczo na perewedenie tych meljoracyj na łychych, mokrych, bahonnych, chłopskich hruntach, kwota 200.000 K. je ne wystarczajuca i aby to kulturalne diło zrobyty, treba szczo najmenske pidwyższyty dotacyju na 300.000 K. Stawljaju rezolucyju formalnu na pidwysszenie dotacyji projektowanych 200.000 na 300.000 koron.

P. Winniczuk. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. Winniczuk. Wysokij Sojme!

Zabyrajuczy hołos w tij sprawi muszu zajawyty, szczo ta dotacya 200.000 Kor. je na tak welyczezniy kraj, jak Hałyczyna, ciłkowyto za mała; a to z pryčyny toji, szczo na koły podywyty sia na hrunta obszariv dwirskich, de hrunta sut' zdrenowani, to tam sut' jinszi urodźaji i chotiaj sut' po dołynach, prekrasne zbiże rodyt sia. A podywyty sia na hrunta selański, to tam sia ne rodyt tilky szuwaru i jakiś osaky a se z toji pryčyny, szczo ti hrunta sut' zanadto moczorowati.

Nasz selanyn selanskyj tak zanadto na poly pidupaw, szczo zaledwy odyn morg posidaje a jesly toj morg szczo je

moczorowatyj, to takyj selanyn ne może wyżywyty sebe z rodynouju.

Toż koly chcemo, szczoby ne dopustyty naszych selan do ubostwa i zebraćctwa, to musymo sia nymy dobre zaopkuwaty, a jesly chcemo sia nymy dobre zaopikuwaty, to musymo dla nych szoś b'lsze prydaty.

Otże sia suma 200.000 K. jaki tu sut proponowani na tak wełycheznu masu gruntiw, kotri treba drenowaty, je z nadto mała i uważaju, szczo tutka nawet milion koron by ne wystarczyw.

Czomu? Bo panowe obszarnyky swoi grunta wże podrenowałyi dla toho o nas teper ne stojat.

Na naszych gruntach rostut łyysz zuwary i osaky a wy majete na swoich drenowanych gruntach żyto i pszenyciu.

Otże dbajte i o nas, szczoby i na naszych gruntach my mały chotiaj żyto i owes.

Toż proszu, szczoby pry toczci 7. bula postawiena zamist 200.000 K. cyfra 400.000 K. i pryehylaju sia z moim wnesieniem do wnesenia moho peredbesidnyka Dr. Kurowcia.

Marszałek. Czy żęda jeszcze kto głosu?

P. Sandulak. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. Sandulak. Wysokyj Sojme!

Ja przyłączaju sia do wywod'w p. Winniczuka i dodam, szczo własne sut' okolicy w schidnij Hałyczyni a osoblywo w powitach kołomyjskym i śniatyńskym, w kotrych majże ne ma hromady, de ne trebaby gruntiw, nyško położonych, osuszty abo prynajmense porobyty kołomyjskich wykopiw, szczoby wodu widprowadyty do jakojs riky.

Otże suprotiw seho suma 200.000 K. proponowana na cil osuszenia i drenowania selańskych gruntiw je — jak wże wyskazarw p. Winniczuk duże mała.

Pry tij nahodi muszu pidnesty, szczo w powiti kołomyjskym i śniatyńskym hromady majut pry drenowaniu gruntiw jeszcze i siu trudnist, szczo sut' peretiaty husto żeliznyciamy a zarjady żeliznyczi, jesly hromady choczut drenowaty swoi grunta, każut hromadam, szczoby stawly swoim kosztom mosty. Otże u ważajte, szczo bułoby dobre, jeslyby Wys.

Sojme sponukaw zarjady żeliznyczi, szczo-by hromady, de grunta peretiaty żeliznyciamy, ne buły obowiazani budowaty mostiw swoim kosztom, ale szczoby i zarjady żeliznyczi buły zmuszeni pryczynyty sia takož do seho a prynajmense ne robyły takim hromadam pry tij regulacji utyskiw, ale szczoby robyły in ulekszenia do osuszenia gruntiw.

Marszałek. Czy żęda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żęda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski.**

Wysoki Sejmie! P. Kurowiec żęda, ażeby proponowana przez komisję gospodarstwa krajowego cyfra 200.000 K. na drenowanie gruntów włościańskich była podniesiona na 300.000 K., a p. Winniczuk idzie jeszcze dalej proponując, ażeby tę cyfrę podnieść do 400.000 koron.

Otóż temu żądaniu — zdaje mi się — już nawet komisya gospodarstwa krajowego i Wydział krajowy czynią zadość ponieważ tych 200.000 K. płynie tylko od kraju a Rząd przyczynia się drugiemu 200.000 K., tak że w ten sposób cyfra na ten cel proponowana wynosi 400.000 kor.

Naturalnie że sprawa osuszania i drenowania gruntów jest bardzo wielkiej wagi, ale to jest akcyja nadzwyczaj kosztowna i szeroka. Więc trzeba najpierw przeprowadzić, co jest najpotrzebniejsze a zarazem zachęcić do tej akcyi gminy.

P. Winniczuk, o ile go zrozumiałem powiedział, że te dotacye były już rozebrane przez większą własność, która już zdrenowała swoje grunta.

Otóż mogę oświadczyć Szan. posłowi że ani jeden morg gruntu w całym kraju przy jakiejkolwiek subwencyi krajowej lub państwowej nie był zdrenowany, były drenowane bardzo liczne grunta dworskie, ale za własne pieniądze właścicieli a pomoc kraju i państwa — jak to wyraźnie jest powiedziane w sprawozdaniu komisji, służy na drenowanie gruntów włościańskich i pomoc ta nie była na inny cel użyta jak tylko wyłącznie na osuszenie i drenowanie gruntów włościańskich.

Ale trudność całej akcyi leży w tem, że włościanie nie rozumieją jeszcze do-

statecznie tego dobrodziejstwa i tylko w tych miejscowościach, gdzie większa własność podrenowała swoje grunta i gdzie się ludność przekonała naocznie, jakie to dobrodziejstwo za sobą pociąga, ku temu zaczęła się skłaniać, jak np. w mojej okolicy, gdzie nawet całe wsie dały już grunta drenować.

Dlatego i sprawozdanie komisji właśnie podnosi, ażeby Wydział krajowy zakładał ekspozytury biura melioracyjnego o ile możliwości tam, gdzie zachodzi potrzeba osuszenia i drenowania i ażeby zarazem te ekspozytury zachęcająco działały i nakłaniały gminy albo pojedynczych włościan do przysparzania sobie tych wielkich korzyści jakie ta akcja przynosi. Bo jak $\frac{2}{3}$ kosztów poniesie kraj i rząd, to pozostała $\frac{1}{3}$ część jest tak minimalną kwotą przypadającą na włościanina, że on prawie bez wnoszenia jakiegokolwiek gotówki a tylko wyłącznie swoją własną pracą zdrenowania zarobi tyle, że mu się ta $\frac{1}{3}$ część bez warunkowo opłaci.

Dlatego obstać przy wniosku komisji gospodarstwa krajowego. ażeby cyfrę 200.000 K. z tych dwóch powodów t. j. raz dlatego, że 200.000 K. łącznie z dotacją rządową wynoszącą również 200 000 K. wyniesie razem 400.000 K a powtóre i dlatego, że gdyby nawet kraj od siebie przeznaczył na ten cel 400.000 K, to kwota ta nie byłaby mogła być zużyta, bo za mało dotychczas jest zgłoszeń i trzeba dopiero agitacji i zachęty, ażeby włościanstwo przystępowało liczniej do drenowania.

Nie przeczę, że może za rok, dwa lub trzy, kiedy ta akcja w Galicji wschodniej więcej się rozwinie, trzeba będzie użyć na to większych środków, ale dziś ich jeszcze nie potrzeba, bo jeszcze zupełnie nie są wyczerpane.

Dlatego proszę o uchwalenie wniosku proponowanego przez komisję gospodarstwa krajowego

Marszałek. Do wniosku komisji są 2 poprawki a mianowicie poprawka p. Winniczuka ażeby zamiast kwoty 200 tysięcy koron wstawić cyfrę 40) tysięcy koron, a druga p. Kurowca który się domaga wstawienia zamiast 20 000 K. cyfry 300.000 K.

Będziemy przedewszystkiem głosowali nad cyfrowymi poprawkami.

Przedewszystkiem podam do głoso-

wania najdalej idącą poprawkę p. Winniczuka, który żąda wstawienia cyfry 400.000 K. tj dwa razy więcej jak propouje komisya.

Kto przyjmuje poprawkę p. Winniczuka zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka nie została przyjęta.

Następnie podaję do głosowania poprawkę p. Kurowca, który żąda wstawienia zamiast 200. 00 K. cyfry 300.000 kor.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka nie została przyjęta.

Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje :

Wybór uzupełniający jednego członka komisji wodnej w miejsce p. Oleśnickiego.

P. Senyk. Proszu o hołos pid wzhledom formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym ma głos p. Senyk.

P. Senyk. Wysokij Sojme!

Konstatuju, szczo wsi nyniszni referenty howoryły hołosno tak, szczo można ich było poniaty.

Dla toho chotiwbyw prosyty wsich ślidujucznych paniw referentiw, szczo by były łaskawi bodaj o try tony hołos pidnesty, bo neraz tak tycho howorjat, szczo nawet na dwa kroki ne można ich czuty.

Dla toho i czasopysy na se narikały i pysały, szczo widbuwaje sia w Sojmi „cicha msza“ abo lycha służba Boża.

Se je prykro, jesly sia je w tim położeniu, szczo nawit' z błyska sliw referenta sia ne czuje tak, szczo ne można zrozumity, czoho win chce.

Marszałek. Zwracam uwagę, że zarzut ten został podniesiony przy takim punkcie, mianowicie przy wyborze uzupełniającym jednego członka komisji wodnej, gdzie nikt mówić nie potrzebuje.

(*Wesołość*).

Do skrutynium zapraszam pp. Winniczuka, Komorowskiego i Rittla. Proszę oddawać kartki.

Tymczasem podczas skrutynium przechodzimy do następnego punktu, którym jest:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posłów Skołyśzewskiego i Ptaka w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim a wielickim. (Al. 565).

Sprawozdawca poseł Skołyśzewski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Skołyśzewski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca poseł **Skołyśzewski** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań pomiędzy reprezentacjami powiatów krakowskiego i wielickiego, rokowań z reprezentacjami gmin, których grunta rzeka Wisła obecnie przerzyna, oraz rokowań z odnośnymi Władzami rządowymi i ażeby na najbliższej sesji sejmowej z odpowiednimi wnioskami wystąpił.“

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gmin o uwolnienie względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich (Al. 566).

Sprawozdawca poseł Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Począwszy od 1. stycznia 1909 r. zniża się w drodze łaski dotychczas uiszczane prestacye na płace nauczycieli gminom:

a) Bezmichowa dolna i górna powiatu liskiego z kwoty po 80 K rocznie przypadającej od każdej z tych gmin do wysokości 8%;

b) Głuchów powiatu sokalskiego z kwoty 225 K 62 h. do wysokości 12%;

c) Rzeszotary powiatu wielickiego z kwoty 261 K 30 h. do wysokości 10%;

d) Łosiniec powiatu turczańskiego z kwoty 328 K 98 h do wysokości 15%;

e) Pletenice powiatu przemysłańskiego z kwoty 183 Kor. 38 hal. do wysokości 15%;

całej należitości podatków bezpośrednich wraz z dodatkami państwowymi w tych gminach opłacanych.

II. Nad petycjami gminy: Pilzna, Krosna, Wojnicz, Koniuszki siemianowskie, Studzian, Kossowy, Łowczy, Ropczyc — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Styła**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Styła.

P. **Styła**. Wysoki Sejmie!

Od szeregu lat wnoszą gminy petycje, żądające uwolnienia ich od tej kary, jaką były prestacye szkolne i do odjęcia tych ciężarów.

Wówczas, kiedy oświata nie miała tego poparcia kraju, jak dzisiaj, ofiarowały gminy swoje datki i zobowiązały się do uiszczania ich, ażeby podnieść oświatę. Do tego czasu ciążyą te zobowiązania na gminach, a komisya budżetowa, mimo kilkakrotnych już tutaj debat nad tą sprawą, nie uważała za stosowne już raz skreślić tych prestacyi i uwolnić gminy od tych ciężarów.

Niesprawiedliwą bowiem rzeczą jest, ażeby gminy, które chciały sobie przyspieszyć postęp, oświatę, ażeby one dalej miały być karane tymi datkami i ażeby komisya budżetowa już w obecnym czasie nie uwzględniła ich żądań, i ażeby tych prestacyi nie wykreślono. Z tych

więc powodów, że gminy te dosyć już tego płaciły i dosyć ucierpiały, pozwalają sobie postawić następującą rezolucję, którą Wysoki Sejm ze względów już podanych, raczy tu uwzględnić.

Pozwolę sobie tę rezolucję odczytać:

(czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Począwszy od 1. stycznia 1910 r. znosi się wszystkim gminom w całym kraju dotychczas uiszczane prestacje na płace nauczycielskie.“

(mówi:

Rezolucya ta powinna być zdaniem mojem, przez Wysoką Izbę przyjęta jednogłośnie tem bardziej że już najwyższy czas, ażeby te kary, jak już powiedziałem, tym gminom, za to, że pragnęły oświaty, — znieść

Wysoka Izba raczy to uwzględnić, że wnioski zawarte w sprawozdaniu komisji budżetowej są tylko ot takie, ażeby sprawę przewlec i nic konkretnego nie przedłożyć.

Wskutek tego stawiam tę rezolucję, i żądam skreślenia wniosków, które komisya wniosła, a przyjęcia mojej rezolucyi.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Wasung. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. Wasung. Wysoki Sejmie!

Już w zeszłym roku została przez p. Kędziora wniesiona nowela do ustawy z r. 1894, zdążająca do ziesienia i zrównania ciężarów co do prestacji szkolnych na płace nauczycieli.

Na podstawie referatu p. Czartoryskiego, otrzymał Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa polecenie, ażeby odpowiednio rzecz zbadały i przedłożyły materiał cyfrowy, któryby mógł dać obraz, jakie to za sobą pociągnie koszta.

W sprawozdaniu departamentu I go jest obliczenie, niestety, bardzo niedokładne, z którego nie można mieć jasnego obrazu i pewnego, jakby to wyglądało.

Jest tam wzmianka, że Rada szkolna krajowa ze swej strony nie oświadczyła się zupełnie, t. z., że sprawa polecena Wydziałowi krajowemu, ponieważ

nie mamy odpowiedzi Rady szkolnej krajowej, nie jest jeszcze zupełnie załatwioną, chociaż Wydział krajowy w sprawozdaniu swoim powiada, że nie mógłby doradzać zmiany tego paragrafu, ponieważ to za wielkie koszta pociągnie dla skarbu krajowego.

Nie mógłbym iść tak daleko, jak p. Styła, ze względu, że rzecz ta rezolucją załatwić się nie da, bo musi pociągnąć za sobą zmianę ustawy, o co upomina się p. Sobolewski, kiedy mu chodziło o gminę samborską, a także proponuje zmianę ustawy. Jest to postulat niejednokrotnie podnoszony.

Ex re referatu p. Kozłowskiego stawiam rezolucję, ażeby nad petycjami gmin Pilzna, Krosna, Wojnicza itd. nie przechodzić do porządku dziennego, tylko odesłać je do Wydziału krajowego do zbadania.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Zdaje mi się, że łączenie sprawy zasadniczej, ze sprawami incydentalnemi miejsca mieć nie może i że przedewszystkiem należałoby zbadać stan rzeczy i ustawową podstawę, a potem możnaby było załatwić sprawę przy odnośnej cyfrze budżetu szkolnego. Łączyć z wyjątkiem dla kilku gmin przyznaniem zasadniczą reformę i załatwić tę rzecz bez materiałów, o które się Panowie sami upominają, byłoby niewłaściwe. Przyznaję, że dla gmin byłoby bardzo dogodnie i pożądane od tych ciężarów się uwolnić, ale nie mogę się zgodzić ze zdaniem piewskiego mowcy, jakoby dobrowolne zobowiązanie na rzecz oświaty można nazwać karą, w tym kierunku znacznie większą karę poniosłby fundusz szkolny krajowy, który na tę rzecz łoży miliony. Wnoszę tedy, ażeby rezolucję tę odesłać do komisji budżetowej.

Co się tyczy wniosku drugiego p. mowcy nie mógłbym się na ten wniosek zgodzić albowiem przy uwolnieniu musi być zachowana pewna równomierność, a sprawozdanie Wydziału krajowego najwyraźniej dowodzące, że tej równomierności o ile chodzi o te gminy, którym odmawia się zniżenia prestancyi nie ma.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. P. Styła zgłosił rezolucję następującą:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić. Poczawszy od 1. stycznia 1910 znosi się wszystkim gminom w całym kraju, dotychczas uiszczane prestacje na płace nauczycieli“.

Co do tej rezolucyi postawił p. sprawozdawca Kozłowski wniosek formalny, aby ją odesłać do komisji budżetowej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

Poczawszy od 1. stycznia 1909 roku zniża się w drodze łaski dotychczas uiszczane prestacje na płace nauczycieli gminom;

a) Bezmichowa dolna i górna powiatu liskiego z kwoty po 80 koron rocznie przypadającej od każdej z tych gmin do wysokości 8%;

b) Głuchów powiatu sokalskiego z kwoty 255 kor. 62 h. do wysokości 12%;

c) Rzeszotary powiatu wielickiego z kwoty 261 koron 30 h. do wysokości 10%;

d) Łosiniec powiatu turczańskiego z kwoty 327 koron 98 h. do wysokości 15%;

e) Pletenice powiatu przemysłańskiego z kwoty 183 kor. 38 h. do wysokości 15%;

całej należytości podatków bezpośrednich wraz z dodatkami państwowymi w tych gminach opłacanych.

Marszałek. Co do tego wniosku komisji nie ma odmiennego wniosku. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*)

Nad petycjami gminy: Pilzna, Krosna, Wojnicza, Konioszki siemianowskie,

Studzian, Kossowy, Łowczy, Ropczyc — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Co do tego wniosku jest wniosek odraczający p. Wasunga. Podaję więc przedewszystkiem pod głosowanie wniosek p. Wasunga, który brmi

(*czyta*)

II. Petycje Pilzna, Krosna, Wojnicza, Konioszek siemianowskich, Studzian, Kossowy, Łowczy, Ropczyc odsyła się do Wydziału krajowego do ponownego rozważenie.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść.

(*Po obliczeniu*).

Jest głosów 26. Proszę o próbę przeciwną.

(*Po obliczeniu*).

Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisji.

Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich Postołówka i Rakówką z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kopyczyńcach, a wcielenie ich do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Husiatynie. (**Aleg 567**).

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Brunicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Brunicki** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Król. Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem udziela c. k. Rzadowi zdanie, że w inte-

resie należytego wymiaru sprawiedliwości i dobra mieszkańców gmin Postołówka i Rakówką, leży wydzielenie ich wraz z obszarami dworskimi z okręgu c. k. Sądu pow. w Kopyczyńcach i wcielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Husiatynie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. ks. Stojalowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków. (**Aleg. 568**).

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Brunicki.** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Brunicki** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Stojalowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej a w szczególności organistów i dyaków odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesji sejmowej.

Tęsamem załatwioną zostaje petycja Nr. 2609 prezydium dyaków wszystkich 3 dyecezyj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. T. **Satruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. T. **Staruch** Wysokij Sojme!

Sprawa djaków i organistów, to wże toczyt sia u tij Wysokij Pałati widowszych lit.

Djaki i organisty to je kategoryja ludyj, kotra w naszij suspilnocy je cilkom zanedbana.

I dywna riez, szczo nyni wże wsi werstwy nawit robitnykyj najnyższoji kategoryji sut' ubezpieczeni, a jak raz djaky i organisty, spowniajucy służbu pry cerkwach i kostelach sut w strasznyj i nemysłosernej sposib wyzyskowani. Tak dowho, jak toj organist maje szcze trochy hołosu i mcze śpiwaty, to śpiwaje i jakijś sobi sotyky zarobyt, ale jak takie hordło widnowyt', to czekaje joho torba żebacza i kyj żebaczyj.

Pryhladajucy sia tij sprawi djakiw i organistiw, zdawałob sia, szczo tak nasza suspilnist maehaje hołowuju: „Szczu nas obchodjat djaky i organisty“. A ja baczu, szczo nijakij ksiondz, ani episkop ne może widprawyty Bohusłużenia bez organisty i djaka.

Otżeż wydyte, szczo djaky i organisty sut suspilnocy potribni, ba, ale w perszij miri sut potribni świaszczennycytwu. Sut 2 stany potribni duże, pipi djak, abo ksiondz i djak, abo organist.

I proszu Paniw, idit na seło i pryhlante sia, stoit preharna Pałata, krasno wyposażena ćwitamy i wsimy rozkoszamy.

A chto tam meszkaje?

Ksiondz proboszcz.

(**Głos.** Żandarmerya).

Ale zaraz na druhim boci stoit małeńka chatynka, kotra do zemli dotykaje, pochylona, obderta, nużdenna; pamiatajte! tam meszkaje djak i organista.

I proszu Paniw idit n. p. do Pidwysokoho, tam krasna pałata dla polskoho świaszczennyka na odnim horboczku, a o 250 do 300 krokiw na druhim horboczku chata organisty, chata jest za dykych czasiw, koły lude meszkały po liśach, jakaś buda marna obderta.

A riżnycia meży odnym a druhym, świaszczennyk ne maje nikoho, bo żyje w celibati o tam orhanista maje 7 czy 8 ditej, kotri z hołodu umerajut!

Stan uczenyj, świaszczennyki wmiły chodyty koło swoich interesiw umiły dbaty o swij stan i chotiaj' ich wyposażenie ne jest tak bohate, odnak majut życie zabezpečene.

A dla diakiw i orhanistiw niczoho ne ma.

Koły whlanemo w zapysy kostelni i cerkowni, to pobaczemo, szczo pry koźdim kosteli i pry koźdij cerkwi były fondy na uderżanie słuh cerkownych.

Do každoho kostela i do každoji cerkwy buło prykazanych 100, 200 i 300 morhiw pola, buło prywiazane meszkanye dla orhanisty abo diaka, ale z chodom času, tak umily jak skazaw p. Stojalowski — pokiermowaty sprawoju. szczo wsio, szczo nalezalo do cerkwy abo kostela perejshlo na utrymanie swiaszczenykiw a dla orhanistiw i diakiw ne zistalo sia nycz.

Sut sluczaji hde pry kosteli jest 100, 200 i bilsze morhiw hrunta, a poneze swiaszczenykyk zyje w celibati, prote wynajmuje pole ludiam, a toj bidnyj orhanysta majuczy neraz bohato bo kilka najciat' ditej ne maje nawit dla sebe i swojej rodyny hde jaku barabolku posadyty.

Ale ja jeszcze szczoś hirszoho baczycy.

Idu raz selom i baczu nedaleko kostela pase chudobu parobczak.

Ja sia jeho pytaju, szczo win za oden, a win kaze: „ja je praktykant na orhanistoho, ale jeszcze muszu jehomości chudobu pasty“.

(Wesołość).

Wydete panowe, uposażenie tych ludej zi storony suspilnosity jest ciłkowyt zanedbane.

Was to moze panowe trocha dywuje, szczo Staruch wystupuje w oboroni diakiw i orhanistiw.

Tak, wystupuju w oboroni tych ludej, bo ony sut' pokrywdzeni, bo ja wystupuju w oboroni ne lysz chłopiw, ale ws:ch pokrywdzenych.

Swiaszczenykyk swoho ne dadut' naruszty i dlatoho meni zdajet sia, szczo tu znouw zanosyt' sia na jakyjs' nowyj tiahar na nas chłopiw i szczo my chłopy budemo musily składaty sia na uderzanie diakiw i orhanistiw.

Bo szczoż kaze sprawozdanie komisiji?

Ono kaze, szczo wze ne raz wzywalo sia prawytelstwo do polipszenia doli diakiw i orhanistiw, wzywalo sia prawytelstwo w r. 1905, wzywalo sia i piznijsze, szczo by sia pryczynialo do uderzania diakiw i orhanistiw, ale c. k. awstrijskie prawytelstwo — jak czytajemo w sprawozdaniu komisiji skazalo, szczo ne dasť nichoho!

Zachodyt otze pytanie z widky wziaty,

Jak prawytelstwo bude dalsze stajaty rizuczno na stanowysku, szczo by ne daty nichoho, to chtoż dasť?

Otze nichto ynszyj lysz chłop!

Sojm w roku 1906 uchwalylw 400 K dla diakiw i orhanistiw ale riwnoczesno skazaw, szczo z toho maje sobi ksiondz najpersze potruyty za wydatky cerkowni jak n. p. na zakupno wyna i ynszi potreby liturgiczni, a szczo sia lysze, maje daty orhanisti.

Darujte panowe, ale meni sia zdaje szczo dowho treha bude szukaty tak suminnoho i czestnoho proboszcza, szoby z tych 400 K, maw jaka resztu dla orhanisty.

A proszu pamiataty szcze i o tim, szczo aby stiahnuty tych 400 K treba konkurencyju rozpysaty, treba repartycyju perewesty, treba składaty hroszi i doperwa po zibraniu distaje paroch tych 400 K na ruku.

A czy bohato znajde sia takych swiaszczenykiw (moze oden na tysiacz) kotryjby poczyslyw syła wydaw na wyno, syła na ynszi wydatky i na potreby cerkowni i liturgiczni i syła sia jeszcze z toho lyszylw i szczo by totu resztu daw diakowy.

Wze kilka lit moi panowe, jak sia se uchwalylw, a do teper szcze ani oden orhanista ani oden diak ani sotyka ne distaw.

I pryehodyt toj zebrak, toj orhanista i diak pid dweri naszoho Sojmu i prosyt, szczo by mu Sojm daw jakus' jalmuznu, a toj Sojm wyprawlaje toho dida, toho nuždennyka z pid swoich dweriw ne dawszy jemu nichoho i toj bidak jak nichoho ne distaw tak dalsze ne distane.

Moi panowe, ja wze bohato chodyw po switi i baczylw bohato nuždennykiw, ale wirte meni panowe, tak tiażkych nuždennykiw jak sut' diaky i orhanisty ja szcze ne baczylw.

Możemo pijty do perszoho lipszoho sela a wsiude to samo.

Toho roku - buwjem w Potutorach i zajszowjem do chaty diaka.

Budynok wymurowanyj z kaminia, z usich stin splywaje woda, b ditej hołdnych, az droszcz mene perejshow, jakym pobaczylw na jak strasznu nuždu tii lude skazani.

Moi panowe, rozchodyt sia o toje, szczo byśmo stanuly na stanowysku, szczo tym ludiam raz treba daty pomocz, ale szczo by toj tiahar ne spaw znou na hromady.

Wydzu, szczo p. Senyk newdowolenyj, ale naj sia p. Senyk ne boit, wid swiaszczennykiw niczoho sia ne bere, bo ja jeśm perekonanyj, szczo swiaszczennyki jako lude obrazowani ne dadut swoho, szczo wże majut w rukach naruszty i tlatoho treba trafyty w odpowiednie misce.

Obowiazok utrymania i oderżania widpowidnoho diakiw i organistiw maje c. k. awstrijske prawytelstwo, ono powynno pryjty tym bidakam w pomocz.

C. k. awstrijske prawytelstwo zabralo miljonowi majetky z fondiw religijnych i ono maje obowiazok tym bidakam pomocy.

Riszuczo domahaju sia toho i meni sia zdaje, szczo wsi dostojni panowe toji Wysokoji Pałaty budete toji hadky, szczo my ne powynny pryniaty toho do widomosty, szczo prawytelstwo z fonda religijnoho ne moze niczoho daty, ale musymo wsimo sylamy zmusyty c. k. awstrijskie prawytelstwo do utrymania diakiw i orhanistiw.

Dlatoho mij wnesok z tamtoho roku, kotryj ne pryszow na dnewnyj porjadok stremyt do toho, szczo by Wysokij Sojm zwylyw uchwalty rezolucyju z wizwaniem do awstrijskoho prawytelstwa, szczo by z fondiw religijnych jak swiaszczennykam kongruu dawaw, diakam i orhanistam dawaw utrymanie.

Jesly Sojm riszuczo postawyt sia na tim stanowysku i jesly posly w dumi derżawnij wsi polski zastupnyky budut u prawytelstwa siu sprawu riszuczo popyraty w Widny, to awstrijskie prawytelstwo bude musilo sia piddaty i bude musilo wyznaczty z fondiw religijnych sumu na uderżanie diakiw i orhanistiw.

Tut moi panowe majemo toho roku 2609 petycyji diakiw i orhanistiw i dlatoho dla tych ludej treba konieczno szczoś zrobyty.

I szczoż nam komisija prawnycza proponuje w swoim wnesku?

Komisija każe, pozajak, to duze tiahka sprawa i potrzebuje dalszoho rozslidżenia a pozajak komisija ne moze dijty do toho, chtoby platyw orhanistam i diakam, pro te widsylaje siu sprawu do Wydilū krajewoho i poruczaje Wydilowy krajewomu, szczo by sprawu rozslidyw.

I moi panowe! Hdeż my tohdy stanemo?

Znou tam, hdeśmo wże byly.

Jesly Wydil krajewyj zacne slidyty i zastanawlatyś jak to wże neraz byw, to ti bidaky jak ne mały tak ne budut maty niczoho.

Jeśm riszuczo za tym, szczo by Wydil krajewyj staw riszuczo pry tij toceci, szczo ne do hromad, ne do nas do kraju, lysz do centralnoho prawytelstwa sprawa nalezyt i szczo prawytelstwo, koły zabralo miljony z fondu religijnoho maje obowjazok teper tym sluham cerkownym i kostelnym daty utrymanie tak jak swiaszczennykam.

Szczoby Wydil krajewyj staw na tij toceci, to jest bażanie moje i mojih towarzysziw klubowych a jeśm pewnyj, szczo toho bażania budut takoz i zastupnyky polskych chłopiw. bo ony sut zastupnykamy polskoho naroda.

Bo moi Panowe, jesly by Wydil krajewyj ne staw riszuczo na tim stanowysku i jesly by zhodyw sia na zdanie centralnoho prawytelstwa, szczo ono ne pryczynyt sia do poprawy doli djakiw i orhanistiw, to toj tiahar spade na chłopiw, a przynajte Panowe, szczo tych tiahariw na chłopa, na tiji pleczi chłopski wże za bohato.

Bo zwistna ricz, szczo orhanistiw i djakiw teper nichto ne utrymuje lysz chłop i jakby win z nym ne dilyw swoho kusnyka chliba, to toj orhanysta i djak pomerly by z hołodu

Didycziw na seli jest lysz oden, a chłopiw tysiaczi, toj zamowyt służbu bożu, toj parastas, inszyj pochorony i tak jakoś utrymujut djaka.

Proszu Paniw, ne možna dozwołyty, szczo by pry kostelach i cerkwach sluly bozi perszoji klasy żyly w dostatkach, abo szczo najmensze, byly dobre wypo-

ustawie gminnej z 3. lipca 1896. Dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Paygerta i tow. w sprawie refakcyi dla transportów kolejowych spirytusu, przeznaczonego do eksportu i wywozu do krajów alpejskich.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Sobolewskiego i tow. w sprawie rewizyi ustawy szkolnej z dnia 24. kwietnia 1894. Dz. u. kr. Nr. 49

5. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji prawniczej o wniosku p. ks. Stojalowskiego w sprawie poprawy bytu służby kościelnej, a w szczególności organistów i dyaków.

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki

6. Sprawozdanie (ustne) komisji budżetowej o wniosku nagłym posła Stanisława Henryka Badeniego w sprawie zapomogi dla pogorzalców miasteczka Radziechowa i wniosku nagłym posła Sali w sprawie zapomogi dla pogorzalców miasteczka Łopatyna.

Sprawozdawca poseł Niezabitowski.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji Antoniego Dominikowskiego, c. k. zarządcy podatkowego, w przedmiocie zwrotu kwoty 1000 kor. nadpłaconej do kasy szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

8. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji gminy Bukaczowce o utworzenie Sądu powiatowego w Bukaczowcach, tudzież o petycji gminy Hryhorów o wydzielenie jej z powiatu sądowego w Rohatynie i przyłączenie do utworzyć się mającego Sądu powiatowego w Bukaczowcach.

Sprawozdawca poseł Tertil.

9. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie wniosku posłów Kędziora i Sękowskiego oraz tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Przeclawiu, tudzież o petycji gminy Przeclaw w tej samej sprawie

Sprawozdawca poseł Tertil.

10. Sprawozdanie komisji sanitarnej o petycji lwowskiego Towarzystwa ginekologicznego w sprawie kursów wakacyjnych dla położnych.

Sprawozdawca poseł Sobolewski.

11. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego.

Sprawozdawca poseł Halban.

12. Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy m. Skąły w pow. borszczowskim do rządu miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 r. Dz. u. k. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Halban.

13. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jam polskiego i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Narolu.

Sprawozdawca poseł Tertil

14. Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

15. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarzy budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na rok 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i plac służbowych.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

16. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O Bujwida w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

17. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Witosy i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia ubogich w kraju i za granicą tudzież kosztów wychowania nieletnich sierót i podrzutków

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego. | krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Następne posiedzenie zatem odbędzie się we wtorek 5. października b. r. o godzinie 10 rano.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm

Posiedzenie zamyka m.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 5 po południu).

